Nr 161. Kraków, 17 Lipca — Sobota. Rok 1880.

Gazeta wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" " Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. [illegible] księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. [illegible] — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

SEJM.

21-te Posiedzenie Sejmowe.

Lwów 15 lipca. Koresp. *Czasu*)

Początek posiedzenia o godzinie 10.

Marszałek oznajmia, że protokół 19go posiedzenia przyjęty bez zarzutu.

Z wniesionych petycyj podnosimy następujące: Wydziału powiatowego w Brzozowie o ograniczenie wolności parcelowania gruntów włościańskich, X Taniaczkiewicza w sprawie komasacyi wspólnych pastwisk gminnych, w sprawie przymusowej melioracyi ról włościańskich, ograniczenia wolności parcelacyi gruntów włościańskich. Wydziału powiatowego w Staremmieście i w Żydaczowie, gmin Sarniki, Mühlbach, Choderkowiec, Rehfeld, Sokołówka, Pietniczany, Wydziału powiatowego w Podhajcach, w Nadworny, Śniatynie, Kosowie i gminy Brustury, wszystkie w sprawie podwyższenia podatku gruntowego, Wydziałów powiatowych w Przemyślanach i Ropczycach w sprawie fabrykacyi i przedaży soli.

Ogółem weszło po dzień dzisiejszy 618 petycyj.

Komisarz rządowy odpowiada na kilka interpelacyj wniesionych w ciągu bieżącej sesyi.

Co do interpelacyi p. Hausnera z powodu niezorganizowania szkół ludowych w Drohobyczu wyjaśnia, iż zorganizowano tam w r. 1877 dwie czteroklasowe szkoły chłopców, a jednę sześcioklasową dziewcząt. Chodzi tylko o uporządkowanie prestacyi gminy, tudzież zakwestyonowanego obowiązku konwentu OO. Bazylianów do utrzymywania jednej szkoły. Chodzi jeszcze o niektóre wyjaśnienia w tej sprawie, których zażądano od Rady powiatowej, skoro te będą udzielone, sprawa natychmiast będzie załatwiona.

Co do interpelacyi p. Ochrymowicza w sprawie ustanowienia rogatki w Drohobyczu przed rampą kolejową, wyjaśnia p. komisarz, iż stało się to w legalnej drodze na zarządzenie powiatowej Dyrekcyi skarbu w Samborze. Rekurs przeciw temu zarządzeniu wniesiony przez sąsiednie gminy do krajowej Dyrekcyi skarbu, nie został jeszcze załatwiony.

Na interpelacyę p. Hausnera z powodu używania języka niemieckiego w Dyrekcyi skarbu w pismach urzędowych, odpowiada p. komisarz, iż stało się to przez omyłkę, co zaś do mianowania urzędników nie znających języka polskiego przy salinach wielickich, wyjaśnia, iż inżynier Langner przez wiele lat zajęty przy kopalni Przybramskiej, jest wielce w tym fachu uzdolnionym i bardzo dobrym nabytkiem dla salin wielickich, które napływami wodnemi tak są zagrożone. P. Jakiesch jest Szlązakiem i zupełnie dobrze włada polskim językiem; zaś p. Lichtenfels mianowany został urzędnikiem przy salinach alpejskich i tylko chwilowo dla praktyki użytym jest w Wieliczce.

Co do mianowania panny Ostapowiczówny nauczycielką przy szkole ćwiczeń przy seminaryum żeńskiem we Lwowie, p. komisarz wyjaśnia p. Rożankowskiemu, iż jest ona obrządku greckokatolickiego i ma zupełną kwalifikacyę do wykładania w języku ruskim. Zresztą zamianował ją minister oświecenia bez konkursu, bo jest do tego upoważniony.

P. Jan Stadnicki uzasadnia swój wniosek co do zbudowania kanału łączącego Dniestr ze Sanem, wykazuje ogromną jego doniosłość i prosi, aby przekazano go komisyi kultury krajowej. Chociażby on nie został w bieżącej sesyi uchwalonym, będzie jednakże powodem, żeby Wydział krajowy zajął się tą sprawą. Odesłanie do komisyi Izba uchwala.

Następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1880.

Sprawozdawcy komisyi budżetowej posłowie: Smarzewski, Chrzanowski, Baum, Zucker, Zyblikiewicz, Dzieduszycki Tadeusz, Czerkawski, Skałkowski, Hausner, Rapaport.

Komisya budżetowa przez jeneralnego sprawozdawcę p. Smarzewskiego wnosi następujące uchwały.

Sejm wyraża ubolewanie nad tem, że wbrew postanowieniu statutu krajowego nie był w roku 1879 zwołanym i że przez to pozbawionym był możności spełnienia we właściwym czasie powołania swego tak pod względem współdziałania przy wykonywaniu władzy ustawodawczej, jako też pod względem zarządu finansami kraju.

W celu pokrycia niedoboru, komisya budżetowa wnosi, Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uchwała finansowa o pokryciu niedoboru na rok 1880.

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1880 uchwala Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem ⅓ części po 37 centów od każdego złr.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia w wydatkach zwyczajnych oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej, z tem zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.

Do pierwszego wniosku komisyi zabiera głos p. komisarz rządowy. Niezwołanie Sejmu w r. 1879, nie narusza w niczem statutu krajowego, statut bowiem powiada, że sejmy mają być zwołane *in der Regel* co roku, które postanowienie nie wyklucza możliwości niezwołania Sejmu co roku. Zresztą rząd, który znanemi powszechnie powodami znaglony nie mógł zwołać Sejmu w r. 1879 podziela najzupełniej to ubolewanie wyrażone we wniosku komisyi.

W rozprawie ogólnej zabiera głos p. Erazm Wolański. Podnosi z uznaniem, że komisya budżetowa uwzględniając przykre położenie finansowe starała się preliminarz obcinać, pomimo to jednak wnosi podwyższenie dodatków o 3 centy. Że fundusz krajowy znalazł się w tem przykrem położeniu, wina to i sejmu, że uchwalał wydatki nie mając na nie pokrycia, komisyi budżetowej dawniejszej, która z wielką łatwością proponowała rozmaite wydatki, a wreszcie i Wydziału krajowego, który nie zwrócił uwagi Sejmu na brak pokrycia wydatków. Podwyższenie dodatków działa na wszystkich deprymująco i nareszcie przyjdziemy do tego, że samorząd i autonomia miłemi nam nie będą.

Zdaniem mowcy okrojenia budżetu dałyby się przedsięwziąć jeszcze w innych działach, a mianowicie w drogowym o 50,000 złr., gdyż zaniechanie budowy kilku kilometrów dróg w tym roku nie pociągnie żadnej klęski za sobą, możnaby obciąć fundusz dyspozycyjny Wydziału o 10,000 złr.

P. Jasienicki występuje przeciw zarządowi funduszów krajowych. W naszym kraju potrzebna jak największa oszczędność, gdyż już teraz odzywają się głosy, że lepszy absolutyzm, który tyle nie kosztował, niż droga autonomia. Zdaniem mowcy, jest za dużo urzędników w Wydziale krajowym, a gdyby ci choć dosyć pracowali, wtedy nie potrzebaby tylu dyurnistów, bo ilość godzin ich dziennej pracy jest za mała. Koszta leczenia są także zbyt wielkie, dałoby się je zmniejszyć, jak niemniej koszta żywienia, które n. p. w Kulparkowie są za wielkie. Cały zakład kulparkowski jest źle i kosztownie budowany. Subwencye dla teatrów możnaby zmniejszyć, a dyrektorowie mogliby sobie to zmniejszenie wyrównać podwyższeniem cen wstępu. Towarzystwom muzycznym radzi nic nie dawać. Zdaniem mowcy dałaby się uzyskać oszczędność w budżecie drogowym bez szkody dla kraju, chociaż to są produkcyjne wydatki.

Lepiej byłoby wspierać drogi powiatowe i gminne, niż krajowe. Skoro rząd zniżył podatki indemnizacyjne, nie politycznie jest, aby reprezentacya krajowa je podnosiła, tem bardziej, że tyle petycyj wniesionych przeciw zamierzonemu podwyższeniu podatku gruntowego najlepiej dowodzą, jak potrzebna jest jakaś w tym względzie ulga. Mowca dziwi się, jak mógł w obec tego Wydział krajowy proponować podwyższenie podatków do 39 ct.

Zgadza on się z wnioskiem p. Wolańskiego, aby wydatki zastosować, do dotychczasowych dochodów, licząc po 34 ct. dodatków, a z istniejącym niedoborem Sejm sobie przecież poradzi.

Zapowiada wreszcie, iż żadnych poprawek wnosić nie będzie, bo obawia się, że nie uzyskają nawet poparcia, natomiast przyrzeka wraz z towarzyszami popierać wszystkie wnioski zmierzające do obniżenia wydatków.

P. Raciborski wykazuje powody deficytu, który teraz mamy do pokrycia. Pomija wydatki na szpitale, na szkoły i inne rubryki, w których Wydział krajowy pilniejszem dozorowaniem pojedynczych organów mógł wpłynąć na ich obniżenie, zwraca się ku głównym źródłom deficytu, a tem jest postępowanie Wydziału w latach 1877 i 1878, kiedy traktowano sprawę budowy gmachu. Wydział krajowy nie podniósł wtedy, że w skutek tego wyczerpie się dotacya kasy krajowej a to dla tego, aby nie uszczuplić funduszu na gmach to ulubione Wydziału dziecko. Uchwalono początkowo 500,000 złr., lecz Wydział śrubował coraz wyżej te wydatki. Postępowanie to Wydziału zachwiało zaufanie, jakie kraj miał do niego. Wydział zwiększył tę kwotę procentami, których, właściwie nie było, bo kwota została uchwałami Sejmu uszczuplona. W r. 1878 Sejm uchwalił znowu rozmaite wydatki, a Wydział nie powiedział wtedy Sejmowi, że już z r. 1877 jest deficyt, a skoroby to uczynił wtedy, zapewne nie uchwalonoby budowy gmachu, bo Sejm jest oszczędny, kiedy wie, że funduszów niema. Następstwem było brnięcie w długi, t. zw. *polnische Wechselwirtschaft*. Kończy mowca prośbą, aby na przyszłość Wydział dawał Sejmowi zawsze dokładne informacye nie w formie stosów aktów i cyfer, których w ostatniej chwili nikt badać nie może, lecz dokładne wiadomości o stanie naszych funduszów, aby takim uchwałom zapobiedz.

P. Krukowiecki podnosi, iż należałoby Sejmowi pójść za uchwałą Sejmu niższo-austryackiego i uchwalić rezolucyę, że Sejm powinien być każdego roku zwoływany. Na wypadek niezwołania Sejmu Wydział krajowy nie powinien żadnych nadzwyczajnych jednorazowych wydatków robić, gdyż w skutek tego układanie budżetu w drugiej połowie roku jest utrudnione z powodu, iż Sejm jest takiemi zarządzeniami Wydziału krajowego związany.

P. Wereszczyński zabiera głos, aby zwrócić uwagę marszałka i Izby na niewłaściwe wyrażenie p. Jasienickiego, który powiedział, iż nie wie, jakiem czołem mógł Wydział krajowy proponować 39 cnt. dodatków.

Marszałek oświadcza, iż nie rozumiejąc tak dobrze ruskiego języka, w jakim przemawiał p. Jasienicki, nie mógł ocenić należycie znaczenia słów przez p. Jasienickiego użytych. Zastrzega sobie jednak po przeczytaniu tego ustępu ze stenograficznych zapisków, wytknąć p. Jasienickiemu to niewłaściwe wyrażenie.

P. Pietruski odpiera zarzuty p. Raciborskiego czynione Wydziałowi krajowemu. Sprawa budowy gmachu sejmowego była już w r. 1868 podniesioną, jednak w skutek ówczesnych uwag mowcy została odroczoną. Dopiero w r. 1874, gdy Wydział krajowy mieścić się już musiał w czterech domach, podniesiono znowu tę myśl. Sprawa ta poruszona wtedy przez Wydział krajowy była troskliwie przez Sejm badana i zapadło postanowienie budowania gmachu. Myśl jednakże użycia na budowę pozostałości kasowych z r. 1870 nie wyszła od Wydziału, lecz została podniesioną przez p. Kowalskiego. Nie wina to zatem Wydziału, jeżeli takie postanowienie zapadło. Zresztą deficyt nie powstał w skutek budowy gmachu, bo pieniądz użyty na budowę nie był użyty nieprodukcyjnie, owszem powiększył on majątek narodowy, co kiedyś po amortyzacyi zużytego kapitału okaże się nawet korzystnem. Mylnie twierdzi p. Raciborski, jakoby sumę pierwotną 167,000 złr. powiększono na 960,000 złr. Uchwalono tylko, że Izba zezwala na użycie takiej sumy na budowę. Był więc już wtedy niedobór, który zwiększył się późniejszemi uchwałami Sejmu, aby z tego funduszu pokryć niedobory z lat 1876 i 1877. Broni wreszcie przeciw zarzutowi, jakoby budowa gmachu była ulubionem dzieckiem Wydziału. Wydział wszystkiemi mu poruczonemi czynnościami zajmuje się równie starannie jak i tą. Deficyt powstał w skutek wydatków, które musiały być pokryte z funduszów krajowych na podstawie ustaw, jak n. p. szpitale, szkoły, szupaśnictwo i t. p., na które niedostateczne kwoty uchwalono i te przekraczane być musiały. Nie powstał on więc w skutek budowy gmachu sejmowego, przez którą majątek narodowy rzeczywiście nic nie stracił.

P Hausner odpiera powiedzenie p. komisarza rządowego jakoby niezwołanie sejmu przez cały rok nie naruszało statutu krajowego. Zdaniem mowcy słowa *in der Regel* należy rozumieć tak, że sejm ma być zwołany najmniej raz na rok, a wyjątkowo może to stać się i częściej. Z tego samego powodu nie chce mowca mówić o poruszonej przez p. Krukowieckiego myśli co się ma robić, jeżeli sejm nie będzie kiedy zwołany, albowiem spodziewa się, że taki wypadek nigdy się już nie powtórzy.

P. Chrzanowski prostuje niektóre przez p. Raciborskiego przytoczone okoliczności, w których jego przemówienia mylnie przez p. Raciborskiego zacytowane zostały.

P. Henryk Wodzicki wykazuje przesadę w twierdzeniach pp. Wolańskiego i Raciborskiego, z których pierwszy przyczynę niedoborów widzi we wszystkich prawie działach gospodarstwa krajowego nie wspominając o gmachu sejmowym, a drugi widzi ją tylko w budowie gmachu. Jakakolwiek jest przyczyna niedoborów, Wydział krajowy tu nie zawinił, i niewidzi też mowca powodów do udzielania jakiegoś wotum nieufności Wydziałowi, co zapewne cała Izba potwierdzi (*brawo*).

P. Grocholski sprzeciwia się p. Raciborskiemu, który chce udzielić wotum nieufności Wydziałowi; zapewne, że gdyby dzisiaj przyszło uchwalać budowę gmachu sejmowego, to mowca byłby przeciw niej głosował, lecz wtedy nikt nie przewidział, że wynikną niedobory, na które nie będzie pokrycia. Dziś więc nie można z tego nikomu robić zarzutu. Natomiast słuszne jest żądanie p. Raciborskiego, aby Wydział krajowy każdocześnie przedkładał sprawozdania o stanie funduszu krajowego i takiego przedsiębiorstwa, aby sejm mógł widzieć, czy jakiś nowy uchwalony wydatek nie pociągnie za sobą złych następstw.

Stanowczo sprzeciwia się mowca myśli podniesionej przez p. Krukowieckiego, aby z powodu niezwoływania sejmu corocznie pójść w ślady sejmu niższo-austryackiego. Nie powinniśmy robić dzisiejszemu rządowi trudności, które robi sejm centralistyczny dążący do obalenia dzisiejszego rządu, aby powrót centralistów do rządu umożliwić.

P. Wereszczyński zwraca uwagę, że przyczyny niedoborów nie należy szukać w złej gospodarce Wydziału krajowego, lecz raczej w ustawach, które rozmaite ciężary przelewają na fundusz krajowy, jak np. koszta leczenia chorych. których przekroczenie jest nieuniknione, bo nigdy przewidzieć się nie da ile rzeczywisty wydatek wyniesie. Drugą przyczyną jest ta okoliczność, że Izba często uchwala wydatki nie uchwalając na nie pokrycia. Co się tyczy żądania informacyi ze strony Wydziału krajowego o stanie funduszów, to tych udziela zawsze Wydział w formie sprawozdań, które bywają przez komisye badane i Izbie przedstawiane. Wtedy kiedy uchwalono budowę gmachu, sprawozdanie Wydziału było także Izbie przedłożone, można więc było wiedzieć jaki jest stan funduszów krajowych.

P. Zyblikiewicz występuje przeciw twierdzeniu p. Wereszczyńskiego iż Izba uchwala wydatki nie uchwalając pokrycia. Jeżeli tak jest to powinien Wydział krajowy wyjść ze swojej dotychczasowej bierności i zwrócić uwagę Izby, że skutkiem takiej uchwały będzie niedobór. Lecz niestety w takich razach Wydział krajowy zachowuje się biernie. Raz tylko wystąpił on czynnie, kiedy szło o uchwalenie odstąpienia jednego morga ziemi aby w zamian za to, uzyskać klinikę przez Rząd za 150 000 złr. budować się mającą. Tak samo milczał Wydział krajowy, kiedy wczoraj konieczny wydatek na koszta kwaterunkowe wykreślono. Gdyby Wydział wystąpił z uwagą, że następstwem takiej uchwały, mogą być niedobory, wskutek braku pokrycia, to uniknęłoby się czasem niestósownej jakiej uchwały. Tak samo było w r. 1877, kiedy na wniosek komisyi administracyjnej uchwalono budowę domu administracyjnego przy którymś szpitalu kosztem 78000 złr. które pokryć się miały z jakichś przypuszczalnych pozostałości kasowych. Wydział krajowy wtedy milczał. Wydatek uchwalono, a Wydział musiał na pokrycie jego pożyczkę zaciągnąć.

P. Hoszard prostuje, iż wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem ustąpienia jednego morga ziemi pod klinikę krakowską stawiał jako poseł, nie jako członek Wydziału krajowego.

P. Zucker tłumaczy wnioski komisyi budżetowej w sprawie kwaterunkowej. Nie można w budżet wstawiać kwoty, która w ciągu roku nie może być wydaną.

P. Zyblikiewicz wyjaśnia, iż nie robi zarzutu komisyi, ani też w ogóle Izbie, szło mu tylko o to, aby Wydział zawsze Izbę należycie informował.

P. Wereszczyński odpowiada, iż Wydział wszystkie żądane informacye udziela komisyi każdej chwili.

Sprawozdawca p. Smarzewski podnosi, iż co do budżetu nie podnoszono wiele zarzutów, dyskusya tyczyła się przeważnie dwóch spraw to jest niedoboru i budowy gmachu, które odrębnie będą traktowane. P. Jasienickiemu odpowiada, że życzenie powrotu do absolutyzmu nie jest tak ogólne, zwłaszcza, że wyborcy pana Jasienickiego pod absolutyzmem rozumieją prawdopodobnie pańszczyznę. Zwraca jego uwagę, że nie powinien on podnosić obniżenia dodatków indemnizacyjnych jako koncesyę rządu, gdyż nie rząd je zniżył, lecz wypadło to ze stanu i obrotu tych funduszów i Sejm nie przyjąłby propozycyi rządu, gdyby te dodatki chciał utrzymać w dotychczasowej wysokości. Zresztą tu nie można mówić o podwyższeniu dodatków krajowych, skoro bowiem wydatki tak obniżone zostaną przy poszczególnych pozycyach, że wystarczą 34 cnt. dodatków wtedy nie trzeba będzie komisyi przekonywać, ona sama zaproponuje taką wysokość dodatków. P. Wolańskiemu co do proponowanego przez niego obniżenia wydatków na drogi odpowiada, iż sprzecznem jego podnoszenie, że wydatki na cele produkcyjne są potrzebne z wnioskiem obcinania wydatków na drogi, wydatków, których produkcyjności nikt nie zaprzeczy. Kończy prośbą, aby Izba przystąpiła do rozpraw szczegółowych.

Marszałek oznajmia, iż przeczytawszy całe przemówienie p. Jasienickiego konstatuje, że wyrażenie się jego „jakim czołem mógł Wydział krajowy proponować 39 c. dodatków" było niestósowne. Nie wzywa go jednak za to do porządku ponieważ zwykły sposób mówienia tego mowcy, jako też język nie dość może giętki, którym się posługuje po części go usprawiedliwiają. Przystąpiono do rozpraw szczegółowych. Bez zmiany przyjmuje Izba następujące rubryki dochodów:

Część literacko-artystyczna.

Katarzyna Radziejowska.

Powieść historyczna z XVI wieku.

Część druga.

II.

(Ciąg dalszy).

— Było jakiś czas lepiej, teraz się znowu pogorszyło. Rozmaite z tego powodu krążą domysły, jedni utrzymują, że dzieje się to z wiedzą i wolą króla, którego ma być interesem, żeby książę przed czasem zmarniał, inni obwiniają księżnę matkę, że to ona przez swoje faworyty wlecze w błoto, aby go obmierzić pannie Radziejowskiej. Księżna tego małżeństwa sobie nie życzy, z początku chciała księcia nakłonić do zerwania, a gdy się to nie udało, pragnie, aby Radziejowski zerwał.

— Rozumu nie mają te ludzkie gadania! — porywczo zawołał Jordanowski — niema takiej matki, któraby moralnie swe dziecko zgubić chciała, gdzież zresztą rękojmia, że takie życie przyszłego zięcia wpłynie na postanowienie wojewody, aby układy zerwał? Gdyby książę był stokroć gorszy niż jest, jeszcze starałby się córkę za niego wydać, za zbyt bliskim jestem jego sąsiadem, abym go nie miał znać na wskróś, jego ambicya pali połączyć się związkiem krwi z panującym domem, to jego najulubieńsze marzenie, rozpusta księcia nie wywrze na niego najmniejszego wpływu, księżna na sobie mogła to doświadczenie zrobić, Skawrotówna jej nie zraziła, chociaż jedna kochanka niebezpieczniejsza dla żony, niż wiele, w pierwszym wypadku przypuścić się da jeszcze jakieś moralne uczucie, które prędzej, później odezwać się może, w drugim tylko zmysły są czynne.

— Czy waszmość przypadkiem nie miał zostać księdzem — zawołał Kulesza — bo jak mi Bóg miły, trudno rozumniejszych słów z kazalnicy usłyszeć; kiedy waszmość z' tej beczki do mnie pijesz, a z twarzy ci nie patrzy, abyś dla tego tylko to mówił, żeby mię za język wyciągnąć, to ja także waszmości powiem, że w te ludzkie gadania nietylko nie wierzę, ale jestem najsumienniej przekonany, iż księżna jest najlepsza matką, a król Zygmunt zapewnie nawet nie wie, co się na naszym dworze dzieje.

— Zawsze ktoś być musi, co księcia do tego sromotnego życia podwodzi — badawczo ciągnął Jordanowski dalej — człowiek z tak ludzkiem i szlachetnem uczuciem jak książę, nie chciałby przecie w tak zwierzęcy sposób znieważać swoją narzeczoną.

— Ognista natura księcia i nadmiar sił może być przedewszystkiem powodem jego postępowania, jest jednak na nieszczęście ktoś, co go podwodzi i zachęca, chociaż sam ani kieliszkiem się nie bawi, ani na widok podwiki zmysłów nie traci.

— A jakże waszmość sądzi, czyni on to z obcego polecenia, czy na własną rękę?

— Na własną rękę, niema wątpliwości, a czyni to przez zazdrość, kocha bowiem wojewodziankę i chce jej księcia obmierzić.

— Więc to rywal do ręki wojewodzianki?

— Do ręki nie powiem, ale do serca — odrzekł Kulesza.

— Jakiż może mieć zamiar, jeżeli jej ręki nie dostanie? — zapytał znowu Jordanowski.

— Zostawić księciu rękę, a samemu posiadać serce!

— Ależ to podłość i zepsucie o jakich w Polsce dotąd niesłyszano! i tym podlcem jest mój syn! nieprawdaż panie burgrabio? — zawołał Jordanowski oburzony.

— Przykro mi bardzo; że nie mogę powiedzieć nic — odrzekł zapytany.

— Masz waszmość jakie dowody na poparcie swoich domysłów?

— Dowodów niemam, są jednak takie poszlaki, że dla mego sumienia one wystarczą, aby w własnem przekonaniu nie uchodzić za oszczercę.

— Na miłość Boga! nie męcz mię waszmość! — z jękiem zawołał Jordanowski — opowiedz mi wszystko, co wiesz, a nawet co ci się zdaje, jesteś człowiekiem uczciwym i prawym, wiem i czuję, że lekkomyślnie domysłów nie tworzysz.

— Opowiem, a waszmość sam osądzisz! Jeszcze za pobytu tutaj wojewodzianki oka z niej nie spuszczał, a do tej czarownicy Kliczewskiej, u której wojewodzianka przesiadywała, ustawicznie łaził. On teraz pierwszy doniósł księciu o dziewczętach zamieszkałych w Warszawie, a które pierwej utrzymywał w Błoniu, on je wieczorem sprowadza na zamek przebrane po męsku i nad rankiem odprowadza, on ile razy książę jest zamyślony i smutny doradza kompanijkę i kieliszek, i czuwa nad tem, aby rospusta przeciągała się jak najdłużej, on nareszcie co tygodnia wysyła tajemnie umyślnego do Radziejowic z relacyami do wojewodzianki o postępowaniu księcia.

— Z kądże waszmość wiesz o ostatnim szczególe, wszakże posłaniec mógł jeździć do wojewody?

— I ja tak sądziłem, przypadek jednak odsłonił mi prawdę.

Jordanowski ręce załamał, pot kroplisty spłynął mu z czoła, w końcu ryknął płaczem; to podłość i zepsucie bez granic i to moja krew?

Kulesza bólem gościa rozczulony, stał nieruchomie, nie wiedząc co z sobą zrobić.

Jordanowski wciąż lamentował: co się z tym chłopcem stało, wychowałem go w grozie i bojaźni bożej, w domu trzech zliczyć nie umiał. ach! dwór to zepsucie! gdybym go był zatrzymał pod chorągwią, lub natychmiast na Ruś wyprawił, ileż był bym sobie zgryzoty a jemu hańby oszczędził. Dzisiaj ratunek trudny, a jednak ratować go muszę. Zaraz go z sobą zabieram! Kiedyż na zamku kończy się ta rozpusta?

— Nie zaraz jeszcze, odpowiedział Kulesza, biesiady trwają często do białego dnia, może i dziś tak będzie, waszmość jesteś strudzony i rozżalony, radzę położyć się spać, uspokoić, obmyśleć dobrze jak się wziąć do rzeczy, zapewnie sprawa ta otrze się o księcia, marszałek tak nagle dworu opuszczać nie może, nietrzeba żeby ludzie brali na języki jego i księcia. Co się stać ma, niech się stanie bez rozgłosu i krzyku.

— Spać nie będę — odpowiedział Jordanowski — ale potrzebuję się pomodlić i zastanowić; gdzież mię waszmość ulokujesz?

— Pokoik mojej wnuczki pusty odrzekł burgrabia, będzie tam waszmości wygodnie i z Bogiem spokojnie porozmawiasz. To mówiąc wydobył woskową świecę z szafy, zapalił i gościa odprowadził.

Kulesza potem w kilka chwil spał już snem sprawiedliwego. Biedny Jordanowski, modlił się. jęczał, przemyśliwał jakby syna z sobą zabrać, bez ściągnięcia uwagi czyjejkolwiek, w końcu zawołał radośnie prawie: ach prawda! matka trochę niedomaga, pojedzie ją odwiedzić, a raz przyjechawszy do domu, już go więcej do Warszawy nie puszczę.

Pomysł zdawał mu się dobry, uspokoił się też znacznie, ale człowiek strzela a Pan Bóg kule nosi, spotkanie z synem nastąpiło tak niespodziewanie i wśród takich okoliczności, że niepodobnem było zachować się według obmyślanego planu.

Z pokoiku w którym stał Jordanowski drzwi wychodziły na dzisiejsze tarasy, które powstały z grubych murów, jakie kazał poprowadzić Zygmunt III dla wzmocnienia fundamentów zamkowych od strony Wisły. Wtedy kiedy się to działo, rozciągał się w tem miejscu szmat ziemi, zarosły wiklami i haszczami, między któremi w niewielkich odstępach, wystrzeliwała w górę większa grupa drzew, pod których cieniem dworscy ludzie w czasie upałów letnich szukali cienia i chłodu. Konrad III kazał część tego wikla wcielić do ogrodzenia zamkowego, zachowując je tym sposobem na wyłączny użytek dworu. Porobiono tam ścieżki i szpalery, tak bez wielkiego wysilenia i sztuki powstał dosyć poczesny ogród spacerowy, nazywany zwierzyńcem, chociaż tam żadnego zwierza nie było.

Stary nie mogąc zasnąć, a nawet nie rozbierając się, gdy świtać zaczęło, pociągnięty zielonością drzew i śpiewem ptasząt, otworzył drzwi i zamierzył udać się do zwierzyńca. Już dochodził do niego, gdy nagle psy go opadły. Jordanowski nie miał nic w ręku, aby napastników odegnać, obracał się na wszystkie strony, zagadywał do nich, napróżno! psy dopadły do łydek, w nowej kapocie nie jedna już świeciła dziura, nie pozostało nic innego do zrobienia, jak wołać o pomoc. Na krzyk jego i ujadanie psów wybiegło ze zwierzyńca trzech chłopczyków starannie ubranych, za nimi pokazał się młody człowiek dwadzieścia kilka lat liczący. Dwaj chłopczyki zobaczywszy starca w obrotach zaczęli się śmiać i w ręce klaskać.

— Wybornie — wołali, — wygląda jak niedźwiedź wśród psiarni, nigdy polowania na niedźwiedzia nie widziałem dodał jeden, teraz mam przynajmniej o niem wyobrażenie.

— Panie marszałku — zawołał drugi — a chodźże prędzej, widok polowania na niedźwiedzia orzeźwi cię niechybnie po bezsennej nocy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

I. Pozostałość z rachunków . . .	—	złr.
II. Z odnajmu lokalów sejmowych	420	„
III. Z odsetków od pieniędzy umieszczonych chwilowo na procent . . .	1.000	„
IV. Z dróg krajowych . . .	221.000	„
V. Nadwyżki dochodu zakładów upożyczonych	6.869	„
VI. Zwrot zaliczek z lat ubiegłych	35.000	„
VII. Zwrot pożyczek . . .	5.233	„
VIII. Dochody szkoły gosp. leśnego . . .	5.390	„
IX. Dochody szkół rolniczych w Dublanach . . .	17.805	„
X. Należytość za sprawdzenie rachunków aptekarskich . . .	800	„
XI. Rozmaite dochody . . .	500	„
Razem . .	294.017	„

Rubryka XII Dochód z dodatku krajowego do podatków zostanie uchwalona, po przyjęciu wszystkich pozycyj wydatków. Na tem przerwano posiedzenie o godzinie 1 min 25 i odroczono je do szóstej.

O godzinie 6 min. 30 podjęto na nowo obrady. Do rubryki I wydatków Koszta zarządu zabiera głos marszałek p. Wodzicki i z ławy poselskiej w obszernem przemówieniu odpiera zarzuty czynione Wydziałowi krajowemu co do gospodarki jego; wnosić on musi z tych zarzutów, że Wydział stracił zaufanie u Sejmu i kończy oświadczeniem, że tak on jak i Wydział krajowy muszą prosić Sejm aby w formie uchwały dał do poznania Wydziałowi, iż to zaufanie jakiem zaszczycił go przed czterema laty dotąd nie zmienione.

P. Baum oświadcza, że uchwalenie budżetu będzie najlepszym dowodem zaufania.

P. Krukowiecki oświadcza, że nie myśli głosować za wotum nieufności, ale będzie głosował za uzasadnieniem rubryk kredytu, wnosi obniżenie rubryki 2 „Koszty poselskie" o 8000 złr. Wniosku niepoparto. Rubrykę „kosztów reprezentacyi kraju" przyjęto.

W rubryce B Wydział krajowy p. Krukowiecki [illegible] p. Smolce za jego czynności w Radzie państwa, wnosi, żeby członkom Wydziału nie wolno było przyjmować mandatu do Rady państwa.

P. Grocholski [illegible] do przemówienia marszałka sądzi, iż należy rubrykę płac dla członków Wydziału krajowego przyjąć jako wyraz zaufania dla Wydziału.

P. Sawa występuje przeciw wnioskowi p. Krukowieckiego.

P. Smolka wyjaśnia, że jak jest w Radzie to niepobiera płacy, więc fundusz krajowy nic nie traci.

P. Czartoryski zwraca uwagę, że uchwalenie wotum zaufania dla Wydziału jest [illegible] przedwczesne a najmniej przy sposobności uchwalania płac, które muszą być uchwalone. Stosowniej będzie czynić to przy dyskusyi nad niedoborem lub budżetem na r. 1881.

P. Zyblikiewicz potwierdza to samo. Będzie głosował za budżetem lecz nie w myśli wyrazu zaufania. Solidaryzowanie się marszałka z całym Wydziałem stawia Izbę w trudnem położeniu. Jeżeli [illegible] do tego wystąpienia marszałka, to musi on oświadczyć, że jego nieufność nie jest skierowaną ku marszałkowi [illegible] lecz przeciw jednemu jego członkowi, który [illegible] fundusz krajowy na stratę 100 lub 200 tysięcy rocznie. Wobec oświadczenia marszałka musi on nawet ten wyraz nieufności dla jednego przemilczeć, ponieważ [illegible] aby Wydział krajowy [illegible] nie wziął do siebie.

P. Krasiński zgadza się z wywodami p. Czartoryskiego. Wotum zaufania najlepiej udzielić przy funduszu dyspozycyjnym.

Marszałek wobec przemówienia p. Czartoryskiego i Zyblikiewicza oświadcza, iż Wydział musi wymagać wyraźnej uchwały, której formy w Izbie do wyboru pozostawia, [illegible] najmniej zgotować trudności.

P. Spławiński wnosi: Sejm wyraża zaufanie dla Wydziału krajowego i uchwala wydatki na Wydział krajowy.

P. Męciński wobec różnych wypowiedzianych opinij i ważności sprawy wnosi zamknięcie posiedzenia, co Izba uchwala.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 8 m. 30 wieczór. — Następne posiedzenie jutro o 10 rano. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw budżetowych.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 15 lipca.

Dyskusya budżetowa przybrała niespodziewany obrót. Oczekiwano wprawdzie ostréj krytyki gospodarki Wydziału, ale nie sądzono, aby Wydział tą krytyką czuł się tak daleco dotkniętym, aby postawił od siebie wprost żądanie uchwalenia wotum zaufania lub nieufności. Powodem do takiego kierunku postawienia kwestyi były częste wycieczki, jakie w ciągu téj sesyi czyniono gospodarce Wydziału: dzisiejsze ranne przemówienie posła Raciborskiego było tylko tą kroplą, która przepełnione goryczą usposobienie Wydziału doprowadziła do wylewu. Poseł Raciborski oświadczył w swéj mowie, że taka gospodarka jaką prowadzi Wydział krajowy jest powodem, że kraj stracił zaufanie do niego.

Podczas przerwy porannego posiedzenia Wydział odbył naradę i postanowił podać się solidarnie do dymisyi. W imieniu Wydziału uchwałę tę zakomunikował Izbie marszałek i prosił o uchwalenie formalne zaufania lub nieufności.

Następni mówcy jak poseł ks. Czartoryski a mianowicie Dr Zyblikiewicz przemawiali przeciw temu, że Wydział solidaryzuje się i że marszałek wspólnie z innymi członkami podaje się do dymisyi. Obaj ci mówcy oświadczyli, że mając zaufanie do marszałka, nie mają jednak bezwzględnego zaufania do całéj gospodarki Wydziału, że uważają krytykę za potrzebną i pożyteczną, a poseł Zyblikiewicz wprost oświadczył, że do jednego z członków Wydziału niema zaufania i wyraźnie naznaczył tu referenta spraw szpitalnych.

Izba została zupełnie zaskoczoną podaniem się do dymisyi całego Wydziału, i na razie nikt nie wiedział jak wyjść z tego położenia, to też Izba prawie jednomyślnie przyjęła wniosek posła Męcińskiego, aby zamknąć posiedzenie i dać czas posłom do porozumienia się. W téj chwili odbywają się właśnie nad tym przedmiotem narady klubów poselskich, jutro o 8éj rano odbędzie się w tym przedmiocie posiedzenie Koła poselskiego, a o 10éj już posiedzenie sejmu i dalszy ciąg obrad nad budżetem.

O ile przewidzieć można sejm uchwali Wydziałowi wotum zaufania, jednakże zapewne wypowiadając w motywach lub w przemówieniach, że nie podziela tego sposobu stawiania kwestyi na ostrzu miecza. Sprawa ta w Izbie sprawiła przykre wrażenie, a jednak drażliwość Wydziału wobec nieustających wycieczek da się usprawiedliwić. Niepodobna władzę przez siebie postawioną traktować ciągłemi przymówkami, bardzo często wypowiadanemi w dotkliwy sposób. Było rzeczą niemal wskazaną, odwołać się od pojedynczych, ale często powtarzanych głosów do całéj Izby. Mimo tego znaczna liczba posłów uważa postąpienie Wydziału za niedostatecznie uzasadnione, jeśli jednak ten lub ów krytykuje jednę lub drugą stronę czynności Wydziału, byłoby wskazane, aby zamiast przymówek teraz jawnie i stanowczo wystąpić, przeprowadzić dyskusyę formalną nad działalnością Wydziału i na końcu téj dyskusyi wotować nad wnioskiem o zaufanie. Wtedy dopiero wniosek uchwalony położy tamę wszystkim niesmakom, a obawiamy się, że jak Izba przyjmie jutro wniosek zaufania bez wyjaśnienia wszystkich spraw, które są poruszone w kołach prywatnych, wówczas kwasy nie ustaną i będą co chwila wywoływały przykre zajścia.

Wiedeń 15 lipca.

(||) Podziwiać trzeba optymizm, jakiemu ciągle jeszcze hołduje dyplomacya w sprawie wschodniej. Niechcąc łudzić opinii publicznej, żaden dziennik nie powinien dawać wiary zapewnieniom wątpliwej bardzo wartości. Wszyscy, co bawili w Berlinie podczas konferencyi, wrócili pod wrażeniem, że Europa znajduje się w epoce ważnych przesileń. Z dwoma faktami liczyć się trzeba koniecznie, tj. z oporem czynnym lub biernym Turcyi przeciw postanowieniom konferencyi i radom dyplomacyi, tudzież ze skłonnością i gotowością nietylko małych państw i państewek na półwyspie bałkańskim, ale i kilku wielkich państw, jak Anglia i Rosya, do rozstrzygnięcia spraw spornych na Wschodzie *coute que coute.* Gdyby jeszcze zachodziła wątpliwość pod względem usposobienia i zamiarów rządu tureckiego, musiałoby ją usunąć ogłoszenie dokumentów tureckich w wczorajszej *Nowej Pressie*, jak niemniej obawa, z jaką mocarstwa europejskie przystępują do wręczenia noty identycznej w Stambule i w Atenach. Jedne mocarstwa lękają się, drugie spodziewają się odmownej lub w najlepszym razie zwlekającej odpowiedzi ze strony Porty. Zbroją się Turcya i Grecya, a tak samo i Czarnogóra, Bułgarya i liga albańska robią przygotowania wojskowe. Świadczą o tem ciekawe listy z Sofii, z Aten, z Bukaresztu, z Paryża w *Polit. Corr.*, w *Nowej Pressie* a nawet tak spokojny *Fremdenblatt* dziś przyznaje, że akcya albańska jest prawdopodobną. Nie brakuje pewnych skazówek, że i Francya przy bliskim drugim podziale Turcyi ważną i czynną grać będzie rolę. Grecya już z góry eskontuje pomoc Francyi, święcąc obchód rzeczypospolitej francuskiej, tj. rocznicę zburzenia bastylli, jakby własną narodową uroczystość. Z tem wszystkiem nie należy sądzić, aby wypadki tak prędko rozpocząć się miały. Kampania dyplomatyczna długo jeszcze potrwa, a niektóre mocarstwa, jak Austrya i Niemcy, wszelkich użyją sprężyn, aby ile możności przeciągnąć chwilę wybuchu walki na Wschodzie. Jest to tylko kwestya czasu, który na miesiące, nie na lata, da się obliczyć.

Wyrok trybunału państwowego w sprawie szkoły niemieckiej w Brodach, sprawia dziennikom tutejszym ogromną radość. Trudno odgadnąć dla czego. Prawda, że wyrok ten jest obroną interesów narodowości niemieckich w Galicyi, ale orzeczenie trybunału państwowego, że każdy język, który choćby tylko w jednym powiecie jest używanym, uważać należy za *landesüblich* w duchu art. 19 ustawy zasadniczej, zawiera broń straszną przeciw Niemcom. Orzeczenie to jest usprawiedliwieniem żądań narodowości niemieckich w Austryi, a mianowicie w Czechach, w Morawie, w Krainie, w Tyrolu, w Styryi, na Szląsku i t. d. Trybunał państwowy rozstrzygnął niedawno w tym samym duchu w sprawie założenia szkoły czeskiej w powiecie Mistelbach w dolnej Austryi, gdzie mieszka ludność słowiańska. Jeden tylko dziennik *Wiener Allg. Ztg* spostrzegł to niebezpieczeństwo i protestuje przeciw zastosowaniu uchwały wspomnionej w Czechach. Stanowisko Trybunału państwowego jest w ogóle tego rodzaju, że sprzeciwia się indywidualności politycznej krajów koronnych. Rozstrzyga on nie wedle krajów, lecz wedle powiatów. Jakiem zaś prawem Trybunał państwowy zalicza żydów galicyjskich ryczałtem do narodowości niemieckiej, trudno się domyśleć. Wszak każdy znający stosunki galicyjskie przyzna, że są w kraju żydzi Polacy, żydzi Niemcy, tudzież żydzi, nie poczuwający się do żadnej narodowości.

Rosya.

Ostatnie dzienniki rosyjskie wszystkie, jak gdyby na dane hasło, utrzymują jednogłośnie, że niedaleki już dzień, w którym pożar wojny znowu wybuchnie i tym razem na dwóch, dyametralnie przeciwnych sobie punktach: w Turcyi i na granicy Chińskiéj. „I Turcya i Chiny przeciw nam się uzbrajają, powiadają *St. Piet. Wied.* Wprawdzie Turcya uzbraja się nie wyłącznie przeciw Rosyi, bo przeciw całéj Europie, ale to nam ulgi wcale nie przyniesie, cały bowiem ciężar wojny na nas samych spadnie, skoro inne mocarstwa nie są związane tylą i tak żywotnemi interesami z półwyspem Bałkańskim co Rosya i niezawodnie potrafią jakoś w czas cofnąć się. Co się zaś tyczy Chin, korespondencye, jakie otrzymujemy z nad ich granicy, niepozostawiają najmniejszéj wątpliwości, że wojnę, i to bardzo rychło, będziemy musieli tam rozpocząć."

Nowoje Wremia niewątpi także, że wojna z Turcyą jest nieuniknioną i bliską. Dziennik ten otrzymuje następującéj osnowy telegramy z Konstantynopola: „Wzburzenie umysłów śród ludności muzułmańskiéj wzmaga się ciągle. Turcy są przekonani, że mocarstwa europejskie powzięły tym razem stanowczy zamiar usunięcia muzułmanów z półwyspu Bałkańskiego. To też odgrażają się oni, że jeśli im przyjdzie uchodzić po za Bosfor, to zostawią na opuszczonéj przez siebie ziemi same zgliszcza i rumowiska, zbroczone potokami krwi chrześciańskiéj. Najbardziéj rozdrażnieni są Turcy przeciw Rosyi, która pierwsza, jak ciągle powtarzają ich dzienniki, dała hasło do ostatecznéj zguby cesarstwa Ottomańskiego. Wszystkie organa prasy tureckiéj otrzymały polecenie od rządu, aby o ile możności starały się podbudzać fanatyzm muzułmański, co też one dopełniają bardzo gorliwie głosząc, że przyszła pora rozwinąć zielony sztandar Mahometa. Armia turecka jest w ruchu; oddziały mobilizują się spiesznie i wysyłają do Volo, Saloniki i Prewezy, dla stawienia oporu Grekom, skoro ci powezmą zamiar przekroczenia granicy. Blum-basza udał się na rewizyę twierdz i fortyfikacyj na wybrzeżach Dardanelskich. Becker-basza wyjechał do Saloniki z poleceniem objęcia głównego dowództwa wojsk na granicach Grecyi. Do Macedonii także wysłano silne oddziały świeżego i dobrze uzbrojonego wojska. Słowem Turcya gotuje się do wojny tak jak gdyby już była w jéj przededniu."

Gołos, jakby w odpowiedzi na powyższe alarmujące wieści, gorliwie zaleca potrzebę jak najspieszniejszego powzięcia silnych i energicznych środków obrony przeciw Turcyi. Zdaniem tego dziennika konieczność zarządzenia ze strony Rosyi środków, zdolnych zmusić Turcyą do spełnienia uchwał ostatniej konferencyi berlińskiej, skoro tylko nastąpi spodziewana odmowa, stała się nie unikniona i jakgdyby fatalną. Niedość na tem: *Gołos* utrzymuje, że jest bezwarunkowo koniecznem, aby przygotowania do zarządzenia tych środków Rosya rozpoczęła natychmiast, jawnie i z decyzyą stanowczą, ażeby Porta zrozumiała nareszcie, że tym razem upor nie ujdzie jej na sucho i że jeżeli Rosya wypowie jej wojnę, to nie będzie odosobnioną jak w r. 1877, lecz będzie miała za sobą wszystkie mocarstwa europejskie, które przez swych przedstawicieli przyjmowały udział w obradach konferencyi berlińskiej, a które zapewne przyjdą nareszcie do przekonania, że trzeba wymierzyć karę na Turcyi za jej upor.

Aby zaś zniewolić poniekąd Europę, by się wzięła do sprawy energicznie, *Gołos* doradza co następuje:

Tylko groźba wyraźna, że siła użytą zostanie, groźba, poparta niewątpliwemi dowody, że powziętą jest stanowcza na ten krok decyzya, tylko taka groźba może zmusić Portę do wyrzeczenia się oporu biernego. Jeżeli jednocześnie z otrzymaniem zbiorowej noty mocarstw, rząd konstantynopolitański dowie się o przybyciu europejskich statków wojennych do brzegów Turcyi i o zbliżaniu się wojsk greckich ku nowym grecko-tureckim granicom, to znajdzie on z pewnością sposób uczynienia zadość i uchwałom konferencyi berlińskiej i innym przedłożeniom mocarstw. Żadnej innej kombinacyi nikt nie wymyśli i daremną tylko byłoby stratą czasu zwoływać nowe jakieś obrady, albo w inny jakikolwiek sposób przedłużać rokowania z Portą. W teraźniejszych zajściach z Turcyą jedynem godłem wszystkich mocarstw europejskich powinno być: *si vis pacem — para bellum.* Rosya zaś pierwsza winna, stosując się do tego, być do wojny gotową, zwłaszcza, iż, pomimo wszystkiego, bardzo być może, że egzekutywa postanowień kongresu i konferencyi berlińskiej, na nią jedną koniec końców spadnie".

Przeciw przypuszczeniu, że Turcya jakimkolwiek środkiem, oprócz siły, ulegnie i da się skłonić do spełnienia przedłożeń Europy, występują *St. Pet. Wiedomosti*, powiadając, że trudno nawet wymagać od Turcyi, aby tak dalece szanowała uchwały konferencyj, w których nie miała udziału, a które nie zawsze szanują same mocarstwa uczęstniczące, by aż zgodziła się na nie bez oporu, kosztem bardzo dotkliwej amputacyi części własnego ciała. Nie trzeba zatem ani łudzić innych, ani się łudzić samym, że bez nowej wojny z Turcyą można będzie dojść z nią do jakiegoś końca.

Co się tyczy wojny z Chinami, cała prasa godzi się na jedno, iż jest ona tak bliską, „że już się prawie rozpoczęła". O to dziś tylko spierają się dzienniki: kto ją rozpoczyna: Chiny, czy Rosya? Większość utrzymuje, że Chiny, mniejszość, a na ich czele *Mołwa* — że Rosya, z czego też ten dziennik czyni zarzut rządowi, a nawet grozi, że wojna ta niekoniecznie może być dla Rosyi pomyślną.

„Naszą siłą materyalna. powiada *Mołwa*, trudno nam będzie zmusić Chiny do uczynienia nam zadość. Na lądzie, choćbyśmy otrzymali nie wiedzieć ile zwycięstw, do niczego to nam nie posłuży. Na morzu zaś, tak samo jak w Konstantynopolu, będziem mogli działać tylko za zgodą Europy, która niezawodnie wmięsza się w nasze zatargi z Chinami, skoro tylko spostrzeże, że to przeszkadza handlowym jej interesom. Tym sposobem ta wojna może stać się dla Rosyi rodzajem fontanelli, która ciągle z niej ssać będzie najżywotniejsze soki. Raz rozpoczęta, może się ciągnąć całe dziesiątki lat bez dotkliwej ujmy dla Chin, z bardzo zaś dotkliwą dla nas; dla Chin bowiem będzie ona wojną wewnętrzną, więc niekosztowną i łatwą, dla nas zaś zewnętrzną, kosztowną, trudną i koniec końców taką, że żadnego wynagrodzenia za nią nie otrzymamy nigdy".

„To wszystko bardzo być może, odpowiadają za to inne dzienniki, ale cóż Rosya ma czynić? Czyż niezawarła z pełnomocnikiem Chin, Czon-Chou, umowy świadczącej o chęciach zachowania pokoju? A gdy pomimo tego Chiny stawią się zuchwale, to czy Rosya ma okazać bojaźń i uczynić im podarunek z całej Kuldży?... Jest to niepodobieństwem, a więc i uniknięcie wojny jest niepodobieństwem także".

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 16 lipca.

Niepamiętane upały, jakie trwają u nas od paru tygodni, wypaliły po większej części trawy, wysuszyły strumienie i dają powód do obawy, że jeżeli się dłużej przeciągną, może nastąpić brak wody w miejscach niezbyt w nią obfitujących.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Na korespondencyę zamieszczoną w kronice *Czasu* N. 156 z dnia 11go lipca b. r. z Serajewa jak również na uzupełniające doniesienie w kronice N. 158 *Czasu* z dnia 14go lipca b. r., donoszę Szanownej Redakcyi, że podane wiadomości o mnie są nieprawdziwe i bez wątku wiedzy, przyczem zastrzegam sobie udowodnienie tego inną drogą.

Dr B. z Z.

— Nasz utalentowany współpracownik p. Michał Newliński umieścił w *Journal des Débats* bardzo zajmujący rozbiór nowej słynnej powieści Fryderyka Uhla *Ambasadorowa* o której w *Czasie* podaliśmy już wiadomość.

— **Szczawnica** 15 lipca.

Wczoraj mieliśmy tu koncert dany przez pp. Górskiego, Horbowskiego i Skibińskiego ze Lwowa, który w ostatniej chwili wziął udział w koncercie w miejsce p. Kazimierza Hofmana, gdy ten nie zdążył przybyć na czas z Warszawy, z powodu, iż w teatrze letnim w „Eldorado" wystawiano jednocześnie najnowszą jego operę „Dziatwa Syreny". Sala koncertowa napełnioną była szczelnie publicznością, a wykonanie dzieł muzycznych przez koncertantów tak zadowoliło publiczność i znawców, że wiele osób zamówiło bilety na następny koncert, który się odbędzie w poniedziałek, a w tym koncercie weźmie już udział p. Kazimierz Hofman. Czas mamy piękny — brak deszczu dotkliwie dla gospodarzy czuć się daje; obfita rosa spadająca w nocy, wynagradza brak deszczu; urodzaje są piękne.

— Jeden z dzienników berlińskich opowiada szczegół, który dowodzi ścisłych stosunków przyjaznych między następcą tronu niemieckiego a królem greckim. Cesarzewicz, który niezaniedbuje nigdy równie jak jego ojciec gości swych szczególnemi otaczać względami, mając w zeszły piątek zabrać dostojnego gościa swego z „hotel du Nord" na śniadanie do Poczdamu, chciał do swej szabli dragońskiej przypiąć grecki pendent i wysłał do mieszkania króla swego lokaja, aby się od greckiego oficera służbowego dowiedział, jak takowy wyglądać powinien. Gdy lokaj biegnąc po schodach napotkał króla zapytał go tenże uprzejmie czego sobie życzy. Lokaj nie przypuszczając, że się znajduje w obec króla wyłuszczył mu otrzymane od cesarzewicza polecenie. Król nienamyślając się wręczył mu swój złoty pendent.

— „Czy lato r. 1880 będzie suche czy wilgotne?" zapytuje w *Journal des Débats* znany autor kronik przyrodniczych p. Henryk Parville i zaraz też odpowiada na to pytanie w następujący sposób: „Mieliśmy już kiedyś poprzednio sposobność nadmienienia, że pod naszemi stopniami szerokości rok 1880 okazuje więcej skłonności do suszy niż wilgoci i że skłonność ta wzmoże się jeszcze w roku 1881. Napisaliśmy wówczas: „Mamy obecnie przed sobą sześć lat, nim znowu nawiedzeni będziemy rokiem co się zowie wilgotnym. Bieżący rok może jeszcze będzie cokolwiek wilgotny, ale po nim nastąpi stanowczo suchy rok 1881 a później lata 1883 i 1884". Dotychczas ziściła się ta przepowiednia meteorologiczna, a nawet obawiść się należy z dotychczasowych stosunków, że rok 1881 będzie zanadto suchy. W dorzeczu Sekwany już teraz kilka pomniejszych dopływów bliskich jest wyschnięcia, a stan samejże Sekwany już w dniu 1ym czerwca zeszedł do punktu normalnego, co od roku 1854 o tak wczesnej porze letniej zdarzyło się tylko 6 razy. Pan G. Lemoine, zajmujący się badaniami w tym kierunku, przedstawił właśnie akademii umiejętności spostrzeżenia swoje i wnioski co do stanu wód płynących w dorzeczu Sekwany podczas pory letniéj i jesiennej. Zapowiada on stałe obniżanie się tych wód przez czas dłuższy, nie sądzi atoli, żeby obniżanie się to doszło do nadzwyczajnych granic. W okresie czasu od 1go października 1879 do 30go kwietnia 1880 ilość opadów atmosferycznych we Francyi wynosiła tylko trzy czwarte przeciętnej. Gdyby więc nie obfita w śniegi ostatnia zima i wiosna, zapewne już o tej porze nastąpiłoby wyschnięcie wielu wód płynących; zima i wiosna napełniły dobrze zbiorniki podziemne i pozwalają mieć otuchę, że w roku bieżącym jeszcze nie da nam się uczuć brak wody. Porównywając dalej stan wód płynących w roku bieżącym ze stanem w latach poprzednich, p. Lemoine dochodzi do wniosku, że lato bieżące pod względem suchości podobne będzie do lata 1868 r. W Sekwanie pomiędzy Paryżem a Rouen da się uczuć ubytek wody, równie jak w większych dopływach tej rzeki, tak samo jak w latach 1863, 1868 i 1871; jednakowoż nie ma powodu obawiać się na ten rok nadzwyczajnej posuchy, jaka n. p. panowała w roku 1858, 1870 i 1874".

— Komédya francuska (*Comédie Française*) będzie obchodziła za kilka tygodni dwóchsetną rocznicę swojego istnienia. Teatr ten powstał w Paryżu dnia 25 sierpnia 1680 roku wskutek połączenia się dwóch trup scenicznych: hotelu Bourgogne i z ulicy Mazarin (Moliera.) Na otwarcie teatru grano wspomnionego wyżej dnia Rasynowską *Fedrę*, oraz mierną i dziś już zapomnianą komedyę *Les carrosses d'Orleans*, napisaną przez głośnego w swoim czasie p. Lachapella, generalnego poborcę Francyi, autora wielu innych także mierności. Mieściła się wówczas Komedya francuska w niewielkiej sali przy ulicy des Fosses, aż do roku 1770, w którym zajęła teatr w Tuileryach. I tu rozpoczęła szereg widowisk przedstawieniem jednej z tragedyj Rasynowskich. Dzienniki paryskie proponują, ażeby na dochód dwóchsetnej rocznicy wystawiono *Fedrę* w taki sam sposób, jak ją wystawiano za Ludwika XIV, t. j. z takiemi samemi kostiumami, dekoracyami i t. d. Nawet do oświetlenia sceny, podobnie jak przed dwustu laty, użyćby miano w tym dniu świec łojowych pomiędzy kulissami zajęliby miejsca markizowie i t. p. dostojnicy, jako widzowie-amatorowie, zupełnie jak się to praktykowało w czasach Ludwika XIV, a wśród gry wychodziłby na scenę służący teatralny, ażeby „objaśniać" łojówki.

— W podróży, którą król Szwedzki Oskar odbył w końcu czerwca w prowincyach Smaaland i Oestergötland z powodu otwarcia niektórych linij kolei żelaznej, brali również udział sprawozdawcy dziennikarsy, którzy w dworcach skromnie trzymali się na uboczu. Król, który to dostrzegł, zapytał jednego z dyrektorów kolei, gdzie referenci prasy są umieszczeni: „W wagonie salonowym pierwszej klasy N. Panie", odpowiedział urzędnik. „To dobrze, rzekł król, są oni bowiem reprezentantami trzeciej potęgi w państwie".

— Corocznie jeżdżą Szwedzi, Finlandczycy, Amerykanie, a czasem i Niemcy do Laponii, aby d. w 24 czerwca przypatrzyć się z góry Avasaxa, po tamtej stronie Luley (na terytoryum finskiem) północnemu słońcu. W tym roku jak donoszą, trud ciekawych podróżnych był daremny, gdyż niebo było i pozostało zamglone i wielu wróciło doznawszy zawodu. Ci jednak którzy mieli cierpliwość czekać przez całą dobę, sowicie wynagrodzeni zostali następnej nocy. Pewien Anglik wypalił sobie promieniami północnego słońca skierowanemi przez soczewkę dziurę, w kapeluszu na pamiątkę.

— Podrabianie starych monet, które dotąd kwitło szczególniej we Włoszech, gdzie mniemane monety starorzymskie, medale, posążki itp. wyrabiają oszuści sposobem niemal fabrycznym, zaszczepiło się obecnie także w Kazaniu. Przychwycono tam w tych dniach dwóch włościan, którzy wyrabiali z mosiądzu a sprzedawali jako srebro, monety starego stempla, krzyżyki starowierskie, pierścienie itp.

— *Rosyjsko niemiecka korespondencya* donosi z Petersburga: W początku zeszłego roku zamordowano w Charkowie wracającego z balu gubernatora księcia Krapotkina. Morderstwo dokonane z dziwnem zuchwalstwem, głębokie wywarło wrażenie, i przedsięwzięto energiczne środki odkrycia mordercy, które jednak pozostały długo bezskutecznemi. Dopiero w końcu r. z. powiodło się policyi schwytać prostego chłopa, który dopełnił morderstwa, do jakiego namówił go jakiś młody człowiek. Nieumiał on go jednak bliżej opisać. Twierdzą jako rzecz pewną, że równocześnie aresztowany został żyd rosyjski niejaki Goldenberger, który miał być właśnie owym młodym człowiekiem, co chłopa skłonił do dokonania morderstwa. Według innej wersyi powiodło się wprawdzie policyi odkryć, że rzeczywiście Goldenberger dał pobudkę do morderstwa, lecz go nie aresztowano, gdyż się w porę ucieczką ratował i obecnie znajdować się ma w Paryżu. Ma to być ten sam Goldenberger, który w swoim czasie protestował przeciw wydaniu nihilistów rosyjskich.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Franciszkę Burzównę, za kradzież różnych przedmiotów na Nowej Wsi; Jadwigę Ogarek, za kradzież w służbie, tudzież Maryę Kapentową; Jana Krawczyka, za kradzież koszyka z różnemi rzeczami; Maryę Bydłoń, za kradzież ziemniaków z ogrodu w Olszy.

Urząd gminy Krowodrza przytrzymał tam na kradzieży ziemniaków Michała Maka.

Teatr Letni. W sobotę dnia 17go lipca: Tragedya w 5 aktach wierszem z muzyką i chórami przez K. Gutzkowa; przekład wolny przez M. B. A.: *Uriel Akosta.* — Początek o godzinie wpół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 15 lipca pogoda; termometr od 17·0 doszedł do 30·4 C. Barometr idzie w górę; rano o godz. 7ej d. 16 stan jego był 745·8 millim., termometru 18·0 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 17 lipca: ŚŚ. Aleksego w. i Berty p.

Wiadomości bibliograficzne.

Treść Nru 184 *Wędrowca:* Ramia (z drzew.); Sobowtór Griffitha, przez panią Cashel Hoey (c. d.); Do źródeł Prutu, wycieczka W. Wróblewskiego (c. d.); O postępie nauki geografii w Rosyi (c. d.); Fizyka bez przyrządów (z 2 drzew.): Wskazówki dla podróżników naukowych (c. d.); Wspomnienia z pobytu we francuskiej ziemi wygnania (c. d.); Szkice humorystyczne X Lamba; Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołączony jest 12 arkusz dzieła podróżniczego Wł. K. Zielińskiego „Ze wspomnień żołnierza".

TEATR. Świetnie wypadła wczoraj w Letnim Teatrze coroczna uroczystość Fredrowska. Publiczność przepełniła od góry do dołu salę teatralną. *Dyliżans*, farsa napisana przez wielkiego komedyopisarza, w chwili rozkwitu najpiękniejszego jego talentu, lecz mało dotąd grana, nosi na sobie znamiona lwich pazurów. Wątpimy, aby inny podobny utwór polski zdołał pod tym względem zbliżyć się do *Dyliżansu*, który jednak nie jest wcale arcydziełem. Zakrój farsy jest Molierowski, a nawet doktór i sztuka lekarska traktowane są wprost na sposób Molierowski. Ruchu, dowcipów i facecyj żywych i jaskrawych, sytuacyj komicznych pełno; są szkice charakterów narzucone śmiałą ręką. Czwarty akt zawiera wyborną, mistrzowską scenę, tyczącą się szpiegostwa i obawy przed niem. Farsa ta odegraną została wczoraj starannie, acz przeważnie podrzędniejszemi nieco siłami z powodu licznych urlopów, które w obecnej porze biorą artyści nasi jadąc do wód, na występy gościnne lub wywczas, którego zaiste potrzebują po tak twardej pracy zimowej kampanii. Wyborną rolę doktora odegrał nadzwyczaj sumiennie i starannie p. Feliksiewicz; był zupełnie dobrym, a odznaczał się wyborną charakteryzacyą i kostiumem. P. Nawarski z małej roli, z postaci, która dopiero ukazuje się w czwartym akcie, zrobił coś nadzwyczaj udatnego i prawdziwego. Panna Wojnowska także była wyborną jako rozkochana w synalku matka. Panna Kwiatkowska charakteryzacyą, kostiumem, żywą grą, oddała zabawnie i wesoło najkomiczniejszą postać kobiecą komedyi. Panny Mirowiczówny gra była godną pochwały, bo bardzo naturalną. Ożywiali akcyę pp. Sobiesław, Stępkowski, Jaśkiewicz, Wysocki itd. itd.

W końcu nareszcie ukazał się ładnie ułożony obraz z żywych osób z różnych scen komedyi Fredrowskich, a w środku popiersie Fredry uwieńczone laurem; ognie bengalskie znakomicie oświeciły tym razem obraz pełen wdzięku, a gdy orkiestra zaintonowała marsz Dąbrowskiego, nie było końca oklaskom zentuzyazmowanej publiczności, która czterokrotnie żądała ukazania się obrazu. Ogród był oświetlony weneckiemi lampionami. Odznaczał się transparent z nazwiskiem Fredry. Publiczność zapełniała tak salę teatralną, jak i ogród. W niedzielę jak się dowiadujemy, powtórzonym będzie *Dyliżans.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 15 i 16go lipca.

Z powodu pilnych robót w polu, wczorajszy targ na Baranie z braku kupców i dostawców, nieodbył się, a z tychże samych powodów prawdopodobnie kilkotygodniowa zupełna stagnacya w handlu zbożowym na targach nastąpi.

Dzisiejszy targu na Kleparzu również bardzo słaby, a dostawy są w bardzo małej ilości i to jedynie tylko na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogramów od — do — czerwoną od 10·50 złr. do 10·75 złr.; białą od 10·15 do 10·50; żyto piękne od 9·35 do 9·75; poślednie od 8·78 do 9·25; jęczmień piękny od 6 85 do 7·25; na paszę od 6 40 do 7·—; owies za 100 kilogr. od 8·40 do 8·76; groch od 10 do 10·60; tatarkę od 8·50 do 9·—; jagły od 12·— do 12·25; proso od 7·50 do 8·—; fasolę od 11·— do 13·—; rzepak nowy od 11 do 12 złr.

Wieliczka 13 lipca. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 9·70; żyta 6·95; Jęczmienia 5·46; owsa 3·54.

Wadowice 13 lipca. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 12·25; żyta 11·20; jęczmienia 10·25; owsa 8·60.

Andrychów dnia 9 lipca. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 9·10; żyta 8·30; jęczmienia 6·30; owsa 4·25.

Bochnia d. 13go lipca. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 9·50; żyta 8·50; jęczmienia 5·90; owsa 4·10; grochu 9·80; bobu 9·50; tatarki 4·— prosa 6·50.

Rzeszów 9 lipca. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 9·70; żyta 7·70; jęczmienia 5·30; owsa 4·05.

Tarnów 9go lipca. Płacono za 100 kilogramów pszenicy 10·50; żyta 9·50; jęczmienia 8·90; owsa 8·60; grochu 9·75; kukurudzy 7·85.

Wiedeń 14go lipca. (*N. fr. Presse*). Ruch w transakcyach terminowych ożywił się dziś cokolwiek na targu zbożowym. Za 100 kilo pszenicy z odstawą w jesieni płacono 10·25. (W gotowym towarze wystawiono na sprzedaż kilka tylko podlejszych gatunków po 11·50 do 11·80, które nie dają miary cen przeciętnych *Red.*)

Wiedeń 15 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku tendencya osłabła; dziś zawierano transakcye po 34·25—34·50 złr.

Peszt, 14 lipca: 33·75—34·75 złr.—Wrocław, 14go lipca: w miejscu 62·80 mrk. ofiar w., na lipiec 62·50 żądano. — Szczecin, 14go lipca: w miejscu 63·70 mrk., na lipiec-sierpień 63·40 mrk., na sierpień-wrzesień 62·— mrk., na wrzesień-paźdz. 57·— mrk. — Berlin, 14go lipca: w miejscu 65·40 mrk., na lipiec-sierpień 64·70 mrk., na sierp.-wrzesień 63·30 mrk., na wrzesień-paźdz. 58·— mrk. — Paryż, 14go lipca: na ten miesiąc —·— frk., na sierpień —·— frk., na wrzesień-grudz. —·— frk., na styczeń-kwiecień —·— frk.

Nafta. Wiedeń, 15go lipca: za 100 kilo z dworca z cłem 18·75—19·— złr. — Tryest, 14go lipca: za 100 kilo bez cła 12·75 złr. — Brema, 14go lipca: za 50 kilo 9·45 mrk. — Hamburg, 14 lipca: w miejscu 9·10 mrk., na lipiec 9·15 mrk., na sierpień-grudz. 9·65 mrk. — Antwerpia, 14go lipca: za 100 kilo 22·50 frk. — Nowy Jork, 14go lipca: za galonę 9⅛ ct. pap., w Filadelfii 9⅛ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 14-go lipca. — Wiedeń: pszenica 10·75 do 11·75 złr., żyto od 9·60 do 10·10 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 34·25 do 34·50 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogra. (na jesień) od 10·07 do 10·10 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od 13·12 do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (kwiecień-maj) 224·—; żyto —·—; spirytus loco 65·40, olej rzepakowy 55·80 — Szczecin: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. —·— złr.; olej rzepakowy —·— złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; Kolonia: pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Sprawy szkolne.

Wynik klasyfikacyi uczniów Gimnazyum św. Anny w Krakowie.

(Dalszy ciąg).

Klasa IV. *A)*

Stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymali: 1) Benis Artur. 2) Fronckiewicz Aleks. 3) Szeptycki Roman. 4) Długosz Tomasz. 5) Fijałek Jan 6) Cachel Wojciech.

Stopień pierwszy:

7) Jaroszyński Edward. 8) Bażan Tadeusz. 9) Grzybowski Ludwik. 10) Firek Andrzej. 11) Kwieciński Tadeusz. 12) Nodzyński Bolesław. 13) Śliwiński Bronisław. 14) Noga Józef. 15) Mieroszowski Kazimierz. 16) Uhma Franciszek. 17) Mokrzycki Witold. 18) Borelowski Walenty. 19) Młynarski Franciszek. 20) Baranowski Franciszek. 21) Zawistowski Zygmunt. 22) Rublewski Karol. 23) Landau Zygmunt. 24) Nowicki Adam. 25) Gawłów Ignacy. 26) Boruta Jakób. 27) Bużyński Stanisław. 28) Nowącki Julian. 29) Hellner Stanisław. 30) Ertel Henryk. 31) Stengel Adolf. 32) Tomczykowski Kazimierz. 33) Dziewiński Adam. 34) Rotter Bolesław.

Siedmiu pozwolono po wakacyach z jednego przedmiotu poprawiać, 2 nie otrzymało promocyi, 6 wystąpiło.

Klasa V. *B)*

Stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymali: 1) Baranowski Artur. 2) Banach Adam. 3) Dąbski Stanisław. 4) Seinfeld Herman. 5) Brzeński Jan.

Stopień pierwszy:

6) Anczyc Władysław. 7) Swiba Bronisław. 8) Łepkowski Karol. 9) Hubrych Józef. 10) Leśniak Andrzej. 11) Niemojowski Wacław. 12) Schuman Franciszek. 13) Łepkowski Wincenty. 14) Lachowski Celestyn. 15) Padlewski Zygmunt. 16) Podczaski Władysław. 17) Gabryelski Zdzisław. 18) Flis Teofil. 19) Baltaziński Kazimierz. 20) Łacki Adam. 21) Kozłowski Edward. 22) Ślepicki Marceli. 23) Bukowski Tomasz. 24) Zagórski Antoni. 25) Leszczyński Konrad. 26) Krupa Jan. 27) Tengler Hendrych. 28) Romer Bronisław. 29) Remer Konstanty.

Czterem pozwolono po wakacyach z jednego przedmiotu poprawiać, 9 nie otrzymało promocyi, 9 wystąpiło.

(Dalszy ciąg nastąpi).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 lipca. Mowa Grévego rozlepioną została afiszami po rogach ulic. Doniesienia z prowincyi stwierdzają, że uroczystość narodowa wszędzie „godnie“ była obchodzoną. Felix Pyat ma tu dziś przybyć.

Dwa ważne wypadki przychodzi nam dziś zapisać w rubryce sejmowej. Najpierwszy wyraz ubolewania wniesiony przez komisyę budżetową z powodu niezwołania sejmu w r. 1879, który w żaden sposób nie może być uważanym za wotum nieufności lub nawet nagany dla rządu, gdyż wiadomo a sam rząd to oświadczył, że to pożałowania godne niezwołanie sejmu, nie z jego winy nastąpiło a nieomal wbrew jego autonomicznym zasadom wyrażonym właśnie w tej mierze bardzo dobitnie w mowie tronowej. Ale wniosek komisyi ma ważność i doniosłość zasadniczą; żadne bowiem ciało polityczne nie może pod karą abdykacyi moralnej, pominąć milczeniem takiego przypadku uchybienia w tej sprawie budżetowego swoich praw. Wniosek komisyi budżetowej stoi w obronie ważnego prawa sejmu, za którem wiąże od roku podnoszony głos; praktycznie zaś w duchu mowy tronowej, zmierza do tego, ażeby nadal zbyt długie obrady Rady państwa nie przeszkadzały prawidłowemu zwoływaniu sejmów.

Drugim ważnym wypadkiem jest postawienie przez Wydział krajowy, kwestyi zaufania. Nie było tajemnicą, iż między poważnemi żywiołami sejmu powstały podczas obecnej sesyi zdania nie pochwalające we wszystkiem gospodarstwa Wydziału krajowego; w sprawozdaniach z posiedzeń sejmu znaleźć można ślady krytyki tej gospodarki, pochodzącej nie od posłów bawiących się w opozycyę dla opozycyi, wytworzyło to atmosferę nieco ciężką w sali sejmowej; dalsze trwanie takiego stanu rzeczy, byłoby tylko szkodliwe położenie, zatem marszałek krajowy postąpił jak prawdziwie polityczny człowiek, jak mąż przejęty zasadami istotnego parlamentaryzmu, stawiając śmiało i stanowczo przed sejmem kwestyę zaufania. Pan Marszałek opuściwszy swoje krzesło, przedstawił i zasiadłszy między posłami, postawił kwestyę zaufania, w obszernej mowie, w której miał przedstawić i bronić postępowania Wydziału. Wniosek ten przeszedł z uchwałą w tej sprawie a zatem cześć wypadła na jego stronę. Z pomiędzy radości, jakie przedsięwzięte przez niego ... W końcu zapisać musimy, iż to, że w Wydziale jego naczelnik ... na produkcyjnem.

Chcąc w dalszym ciągu zaznajomić czytelników naszych ze zdaniem dziennikarstwa zagranicznego o p. Dunajewskim, podajemy wyjątek o nim z korespondencyi wiedeńskiej do *Journal des Débats.* „Ministerium finansów najtrudniejsze w obecnych okolicznościach powierzonem zostało jednemu z najznamienitszych profesorów ekonomii politycznej w Galicyi, od dawna posłowi w Radzie państwa, a wpływowemu członkowi parlamentu Drowi Dunajewskiemu. Z rąk zbyt niedołężnych bar. Kriegsau, który nie wahał się przyznać do porażki, a któremu ta niezwykła szczerość w chwili ustąpienia z urzędu wielki przyniosła zaszczyt, skarbowość przedlitawska przeszła w ręce człowieka, który od dawna studyuje te zawiłe kwestye i który do nich przystępuje z całą energią swojego charakteru. Przemówienie p. Dunajewskiego do urzędników w chwili objęcia ministerium finansów zasługuje z wielu względów na uwagę. Najprzód wyraz **wiernokonstytucyjny** *verfassungstreu* znajduje się tam po dwakroć w niedalekich odstępach. W obecnych okolicznościach i w obec postawy stronnictw w Cislitawii niezawodnie wyraz ten nie był przypadkowo użytym przez ministra, którego przeciwnicy tak chętnie oskarżają o dążności reakcyjne. Jak wszyscy Polacy, Czesi, jak wszyscy członkowie nie-niemieccy Izby, Dr Dunajewski żąda równych praw dla wszystkich. Ale jednocześnie głośno oświadcza, że interesa całości, dobro państwa, wymagania cesarstwa muszą mieć pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi względami. Następnie ten mniemany reakcyonaryusz zaprasza urzędników podwładnych do obchodzenia się z nim zawsze z zupełną szczerością. „Będę umiał ocenić jak należy, powiedział do nich, **każde zdanie, nawet to, które będzie wprost przeciwne mojemu.** Rozpatrzę się w niem z uwagą, na którą zasługuje zdanie urzędników tak zasłużonych i tak doświadczonych, jak wy panowie. Będąc sam synem sługi państwa, wiem, że w szeregach urzędników wszelkiego rodzaju znajdują się uderzające przykłady cnót obywatelskich“. Czy było wielu posłów liberalnych, którzy w ten sposób przemawiali? A szczególniej, czy było wielu, którzy przeszłością swoją i charakterem uprawnieni byli w ten sposób przemawiać? Nie jest mojem zdaniem stawiać wróżby przedwczesne o finansach cislitawskich, ale każdy przyzna, że słowa te są dobrą wróżbą.“

Gołos otrzymuje wiadomości — jak upewnia — z bardzo poważnego źródła, że w Warszawie mają zajść wkrótce dość doniosłe zmiany w sferach urzędowych administracyjnych. Mianowicie: cywilny gubernator Warszawy bar. Medem ma otrzymać inną jakąś wyższą posadę w Petersburgu, a na jego miejsce będzie mianowanym teraźniejszy prezydent miasta, jen. Starynkiewicz, posada zaś prezydenta pozostanie jakiś czas nie obsadzoną, „ponieważ wkrótce — są słowa *Gołosa* ma być wprowadzoną w nadwiślańskim kraju ustawa samorządu miejskiego, urząd więc prezydenta, czyli burmistrza, będzie wybieralnym“. Oprócz tego warszawski oberpolicmajster jen. Buturlin podaje się do dymisyi, a jego miejsce zajmie teraźniejszy zastępca policmajstra w Petersburgu, pułkownik Fieodorow.

Wiener Abendpost wykazuje bezzasadność wycieczek przeciw rządowi z powodu sankcyi, udzielonej uchwale sejmu tyrolskiego, powziętej jeszcze przed laty; dowodzi, że fakt ten nie może dać powodu do ustawodawczych kroków, zmierzających do tego, aby sankcya przedłożonych uchwał sejmowych publikowaną była przed otwarciem najbliższej sesyi sejmowej, jeżeli ma być skuteczną i czyni uwagę, że proponowany środek „ochronny“ już dla tego samego nie zasługuje na tę nazwę, że pozytywne orzeczenie, czy jakaś uchwała otrzyma sankcyę lub nie, w każdym razie jest lepsze niż norma, według której uchwały ustawodawczych ciał mogłyby być załatwione w drodze prostego upływu czasu.

Frankf. Ztg zwraca uwagę na to, że w sprawie traktatu handlowego między Niemcami a Austryą zapanowała zupełna cisza. Usposobienie, jakie pod tym względem panuje w Niemczech, najlepiéj, zdaniem przytoczonego dziennika, charakteryzują oświadczenia Delbrucka i Varnbüllera, każde z nich z odmiennego wypowiedziane stanowiska, że się wczesnego załatwienia téj sprawy spodziewać nie można. W Austryi bowiem niewyjaśniło się dotąd, czy dążności węgierskie czy austryackie wezmą ostatecznie górę i pod wpływem któréj z tych dążności zawartym zostanie traktat handlowy Austryi z Serbią. W Niemczech więc stanowczą decyzyę powziąć będzie można dopiero po zdeklarowaniu się jasnéj dążności w Austryi a tymczasem, są dalsze słowa *Frankf. Ztg*, nie będzie mogło przyjść do niczego więcéj, jak do przedłużenia dotychczasowego prowizoryum.

Cesarz niemiecki opuścił Ems i wraz z cesarzową udał się do Konstancyi nad jeziorem Boden.

Im większe w łonie partyi national-liberałów niemieckich czynią usiłowania do zjednoczenia rozpadających się części, tem większemi okazują się różnice zapatrywań różnych jej odcieni. Zamiar zwołania na początku jesieni ogólnego zebrania jej stronników, celem pojednania z sobą wszystkich odcieni, odroczonym został na czas nieograniczony w przekonaniu, że różnice zdań, skoro by się stały przedmiotem rozpraw w szerszem kole, mogłyby się tylko zaostrzyć. Rozpadnięcie się tego stronnictwa zdaje się więc być stanowczem i zachodzi tylko pytanie, które z reszty stronnictw Izby rozpadającemi się cząstkami national-liberałów wzmocnione zostaną. Natomiast zgodne występowanie centrum w czasie dyskusyi nad ustawą dyskrecyonalną, zjednało mu w społeczeństwie niemieckiem bardzo szerokie uznanie. Stwierdzają to liczne adresy, nadchodzące ze Szląska i Westfalii a w niezadługim czasie zwołanem zostanie do Kolonii ogólne zgromadzenie zwolenników tego stronnictwa, które zaznaczy w najwidoczniejszy sposób zgodność zasad, panującą w całem stronnictwie. Będzie to jedno z tych zgromadzeń, które się już raz po raz odbywały w ważnych chwilach parlamentarnego życia w bliski sposób interesa stronnictwa obchodzących a przyczyni się niezawodnie jak każde z poprzednich, do utrwalenia zasad i wyrobienia tem większego hartu stronnictwa.

Uroczystość obchodu rocznicy zburzenia bastylli, która się odbyła z niezwykłą świetnością, nie została zamąconą żadnym ważniejszym wypadkiem. Wprawdzie kiedy Gambetta przed samem rozpoczęciem rozdawania chorągwi zajeżdżał przed pawilon prezydenta wraz z biurem Izby deputowanych w siedmiu powozach w orszaku 3 szwadronów kirasyerów i zabrzmiały okrzyki „niech żyje Rzeczpospolita!“ zawołał młody jakiś bonapartysta: precz z Rzecząpospolitą! za co został przez lad policyi oddany. Wszędzie wojsko prowadziło się pod rękę z ludem. Policyi mało było widać i zachowała się całkiem biernie, pozwalając nawet ulicznikom rzucać petardy. Po zakończeniu już festynu przeciągały bandy z hal przez bulwary śpiewając pieśni na cześć wypędzenia Jezuitów, lecz bez dalszych manifestacyj rozeszły się spokojnie do domu. Łuk tryumfalny na bulwarze Magenty miał na sobie napis: „Rzeczpospolita francuska, która nawet najświetniejsze gwiazdy nagina pod panowanie prawa, zachowa i nadal nienaruszone panowanie sprawiedliwości“ (?). Niebrakło i szowinizmu, ktorego znanym reprezentantem jest Wiktor Hugo. On to rzekł na uczcie urządzonej dla 2500 delegowanych Rad municypalnych ze wszystkich prowincyj Francyi: „Paryż jest zawsze wielkiem miastem, czego chce Paryż, chce cała Europa“. Przy ceremonii wręczenia wojsku nowych chorągwi, przemówił następnie prezydent Grevy:

„Oficerowie, podoficerowie i żołnierze, którzy reprezentujecie w tej uroczystej chwili armię francuską! Rząd Rzeczypospolitej uważa się szczęśliwym, że się znajduje w obliczu prawdziwie narodowej armii, którą Francya utworzyła z najlepszej części siebie samej, oddając jej całą swą młodzież, to jest to, co posiada najdroższego, najszlachetniejszego, najwaleczniejszego i przenikając ją swoim duchem i swojemi zasadami i przelewając w nią swoją duszę, aby od niej napowrót otrzymywać synów, którzy wychowani w surowej szkole karności wojskowej, przynoszą z sobą w życie obywatelskie poszanowanie władzy, poczucie obowiązku, ducha poświęcenia z tą ozdobą honoru i patryotyzmu i z owemi męzkiemi cnotami rzemiosła wojskowego, które tak są zdolne tworzyć mężów i obywateli. Jeżeli kraj żadnych wysileń nie szczędził, aby znów podnieść swoją armię, armia nieomieszkała wspierać te wysilenia kraju i poświęceniem się pracy, studyami, nauką stała się ona dla Francyi rękojmią należnego jej poszanowania i pokoju, który ona chce zachować. Winszuję jej i dziękuję jej za to. To są uczucia, z jakiemi rząd Rzeczypospolitej wręcza wam te chorągwie. Przyjmijcie je jako zakład jego głębokiej sympatyi dla armii, przyjmijcie je jako świadki waszej waleczności, waszej wierności obowiązkom, waszego poświęcenia dla Francyi, która wam wraz z temi szlachetnemi godłami powierza swój honor, swoje terytorya, swoje ustawy“.

Nord Allg. Ztg utrzymuje, że pesymizm starający się z wytrwałością godną lepszej sprawy dowieść, że niema zgody między państwami w sprawie konferencyi berlińskiej jest bezpodstawnym Na zbicie mniemania jakoby mocarstwa zachodnie chciały działać na swą rękę, powinno już wystarczyć oświadczenie Gladstona, że rząd angielski nie będzie zachęcał do żadnego kroku, któryby do koncertu europejskiego mógł jaki dysonas wprowadzić. Między gabinetami zachodzą w tej chwili żywe wymiany zdań ale tylko celem zyskania rzetelnej podstawy do przeprowadzenia postanowień konferencyi. Uzyskana na niej zgoda mocarstw jest zbyt cennym nabytkiem, ażeby go lekkomyślnie narażać. W Konstantynopolu panuje wprawdzie fanatyzm, ale są tam i ludzie którym nie brak rozwagi a ta ostatecznie musi przeważyć.

Ostatnie słowa *Nord. Allg. Ztg* zdają się poniekąd potwierdzać wiadomości jakie *Pol. Corr.* odebrała z Konstantynopola dnia 15 b. m. Korespondent jej donosi, że nadzieje Porty pokładane na przypuszczalnej niezgodzie mocarstw, zaczynają się rozchwiewać, skutkiem przesiwaych temu sprawozdań reprezentantów jej u mocarstw zagranicznych. Wszystkie zgadzają się na to, że w razie odmownej odpowiedzi na pierwszą notę zbiorową wręczoną by niebawem została druga nota zbiorowa w mniej łagodnym napisana tonie.

Książę Aleksander bułgarski przedłożył kilku mocarstwom na drodze poufnéj plan uzupełnienia Bułgaryi zachodnio-północną częścią Rumelii wschodniéj aż po rzekę Tundżę, przez co zdaniem jego zagrodziłoby się drogę wszystkim dalszym unionistycznym zachciankom. Resztę radził wspaniałomyślnie oddać Turcyi. Zapomina tylko o tem, że przez to najważniejsze przejścia Bałkanów (wąwóz Trajana, Szybka itd.) dostałyby się Bułgaryi. Obronna linia Bałkanu w rękach tureckich, jak tego chce traktat berliński, stałaby się złudzeniem.

Względem Aleko baszy, który od kilku dni znajduje się już w Konstantynopolu, nie zapadło dotąd żadne postanowienie. Na usunięcie go z urzędu zgadzali się reprezentanci Anglii i Francyi pod pewnemi warunkami, sprzeciwiały się zaś temu inne mocarstwa, szczególnie Rosya i Włochy. W Rumelii zaś wschodniej panuje, jak donoszą do *Pol. Corr.* z Filipopola, jeden tylko głos między Bułgarami: „Aleko basza, albo Unia.“ Wobec takich zawiłości Porta, która na tem ważnem stanowisku pragnęłaby mieć bardziej zaufaną i zręczniejszą osobistość, stara się nakłonić Aleko baszę do dobrowolnego ustąpienia z urzędu, obiecując mu za to różne poselstwa zagraniczne, lub wysokie stanowiska w kraju; Aleko basza jednak wiedząc o tem, że mu Sułtan osobiście nie sprzyja, nie chce się na niepewne narażać losy.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Lwów 16 lipca godz. 11 zrana (*prywatna*) Sprawa Wydziału krajowego załatwiona pomyślnie po jej omówieniu w klubach. Posiedzeniu Sejmu przewodniczy wice-marszałek X. biskup Stupnicki. Prezes Koła polskiego w Wiedniu Kazimierz Grocholski wnosi wotum zaufania dla marszałka i członków Wydziału krajowego. Wniosek ten Izba przyjmuje. Przeciw głosowali Rusini a paru posłów nie było obecnych podczas głosowania. Toczą się dalej rozprawy nad budżetem, podczas których Zyblikiewicz występuje przeciwko dyetom, Krukowiecki przeciw szpitalom.

Lwów (16 lipca 12 godz. 35 m.) Na wniosek Grocholskiego Sejm uchwalił dziś znaczną większością z powodu wczorajszego przemówienia marszałka Wodzickiego: „Sejm pomimo krytyki niektórych czynności Wydziału, którą samo prawo poselskie usprawiedliwia, oświadcza, że nie stracił zaufania do marszałka i do Wydziału krajowego, jakie miał w chwili wyboru tego Wydziału“.

Lwów 16 lipca (*pryw.*) Sejm uchwalił rubryki: reprezentacyi kraju, zarządu, leczenia ubogich, szczepienia, sanitarne, zakładów dobroczynności bez zmian. Marszałek oświadcza, że po uchwaleniu wniosku p. Grocholskiego wydział uważa sprawę wczorajszą za załatwioną i będzie się starał na zaufanie zasłużyć.

Londyn 16 lipca. Dilke odpowiada w Izbie niższej Wolffowi, że rząd nie ma żadnej wiadomości, jakoby Rosya wprowadzała broń do Wschodniej Rumelii, lecz 3000 karabinów przesłała do Bułgaryi i z tego powodu trwa obecnie wymiana zdań. Umundurowani rosyjscy podoficerowie przybyli do Rumunii, według zawartej zaś w październiku r. z. ugody, mieli być dopiero przybywszy do Bułgaryi na miejscu umundurowani.

Konstantynopol 16go lipca. Ambasador niemiecki wręczył Porcie jako dziekan notę zbiorową mocarstw, która zawiadamia o uchwałach konferencyi berlińskiej. Minister spraw zagranicznych odpowiedział dziś na drugą identyczną notę ambasadorów w sprawie Czarnogóry. Porta proponuje z zastrzeżeniem konwencyi z 12 kwietnia, że odstąpi Czarnogórze zamiast Dulcigno i niektórych innych punktów, równe rozmiarem terytoryum między jeziorem Skutari i morzem Adryatyckiem.

Kursa. — Wiedeń 16-go lipca 2 godz. 30 m po poł. Renta papierowa 72·85. — Renta srebrna 73·60. — Renta złota 88·10. — Losy z r. 1860 133·—. — Akcye Banku Narodowego 833·—. — Akcye kredytowe 280·20. — Londyn 117·75. — Srebro —·—. Napoleony 9·34½. — Lombardy 81·80 — Losy z roku 1864 173·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 281·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168·25. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 148·25· — Anglo-Bank 133·90. Obligacye indemn. galic. 97·75. — Losy prem. węgierskie 113·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 131·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 173·75. 6% Listy zast. hipoteczne 102·40. — Marki 57·75 Ruble 124·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 16 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 —	125 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 50	5 62
20 frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 56	9 67
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	100 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 —	98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 50	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 —	99 25
6% listy zastawne Banku hipot.	102 50	104 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	280 —	282 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	167 50	169 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 30	20 50
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 50

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. — listy Król. Pol.: rub. kop.

Wiedeń 15 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅗% Renta papierowa	72 85	72 —
4⅕% Renta srebrna	73 65	73 80
4% Renta złota	88 10	88 25
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	125 50	126 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 75	133 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 75	134 25
„ „ 1864 „ 100 „	173 50	174 —
„ „ 1864 „ 50 „	173 50	174 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	96 50	97 50
Galicyjskie „ „	97 70	98 10
Morawskie „ „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „ „	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	103 50	104 25
Siedmiogrodzkie 7% „	93 75	94 25
Węgierskie „ „	94 50	95 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	93 50	94 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	126 50	126 75
6% Renta węgierska złota	109 70	109 85
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	87 —	87 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	134 50	134 75
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	206 50	207 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	281 30	281 50
„ „ węgierskie 200 „	265 —	265 25
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	789 —	792 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	831 —	833 —
Unionbank 100 „	111 80	112 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	130 —	130 25
Wied. Bankverein 100 „	139 —	139 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	74 50	75 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	159 25	159 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	573 —	574 —
Elżbiety 210 „ „	193 25	194 —
Linz-Budweis 200 „ „	173 50	174 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	161 —	161 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2453	2457
Franciszka Józefa 200 „ „	170 75	171 25
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	281 25	281 75
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	131 25	131 75
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	168 50	168 75
Nordwest austr. 200 „ „	173 25	173 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	183 —	183 50
Rudolfa 200 „ „	164 —	164 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	142 —	142 25
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	284 —	284 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	82 50	82 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 50	246 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	144 75	145 50
„ Nord-Ost 200 „ „	149 —	149 50
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	151 25	151 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	116 75	117 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 75	102 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 50	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	100 —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	92 —	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 —	98 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 —	98 75
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 40	102 70
6% „ Banku Włość. lwow.	103 25	103 75
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 90	104 06
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	100 25	100 75
5½% „ Boden-Kredit-Institut	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	91 —	91 30
Alföld-Fiume 200 „	90 75	91 —
„ Em. 1874 200 „	89 30	89 60
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	99 —	99 50
„ Em. 1862 r. 300 „	98 50	99 —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 40	101 80
„ Em. 1870 200 „	99 50	100 —
„ Em. 1872 200 „	102 75	103 25
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 —	100 25
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. a. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 50	106 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	107 75	108 —
„ poż. 1876 r. 100 „	106 —	— —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	101 60	101 80
„ „ Em. 1873 200 „	100 75	101 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	105 50	106 —
„ „ II „ 1867 300 „	103 50	104 —
„ „ III „ 1871 300 „	103 —	103 30
Koszycko-Oderb. 200 „	90 20	90 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 50	92 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 75	97 —
„ „ III „ 1868 300 „	92 50	93 —
„ „ IV „ 1872 300 „	89 75	90 —
Nordwestb. austr. 200 „	101 50	102 —
„ „ „ Lit. B. 200 „	100 25	100 50
„ „ Em. 1874 200 „	118 50	— —
Rudolfa 300 „	97 25	97 75
„ Em. 1869 300 „	95 25	95 75
„ Em. 1872 300 „	94 90	95 20
„ Salzka. gut. zł. 200 „	112 75	113 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „	83 80	84 20
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	176 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	121 50	122 —
„ „ 200 złr. 5%	111 50	112 —
Theissb.-Gesell. „	98 75	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „	87 —	87 50
„ „ II Em. 200 „	82 75	83 25
„ Nordost 300 „	85 90	86 20
„ „ złotem 200 „	103 70	104 —
„ Westbahn 200 „	90 25	90 75
„ „ Em. 1874 200 „	89 —	89 50
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	111 75	112 —
Premiowe Wiedeńskie 100 „	118 60	118 90
„ Węgierskie 100 „	113 75	114 25
3% „ Tureckie 400 fr.	14 25	14 75
Kredytowe 100 złr.	177 25	177 75
Clary 42 „	44 50	45 50
4% Donau-Dampfsch. 105 „	106 50	107 50
Inspruku 20 „	23 50	24 —
Keglewicha 10½ „	16 —	16 50
Krakowskie 20 „	19 80	20 20
Ofner (miasta udy). 40 „	40 75	41 50
Palffy 42 „	41 —	41 50
Rudolfa 10½ „	18 —	18 50
Salma 42 „	53 —	53 50
Salzburgskie 20 „	22 50	23 50
St. Genois 42 „	47 —	47 50
Stanisławowskie 20 „	26 —	27 —
4½% Tryesteńskie 105 „	125 75	— —
4% „ 50 „	65 —	— —
Waldsteina 21 „	— —	— —
Windischgrätza 21 „	41 —	41 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 56
20-frankówki	9 35	9 35
Imperyały rosyjskie	9 64	9 66
Funty sterl. angielskie	11 80	11 83
Listy tureckie złote	10 65	10 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	57 80
Ruble papierowe za 100	124 75	125 —

Lwów 15 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 25	99 25
4% „ „ „ „	91 60	92 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 25	99 25
6% „ „ Banku hipot. gal.	102 15	103 15
6% „ „ „ włościań. gal.	101 50	103 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 25	98 25
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 15 lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	25
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 25
kupon	— —	31
4% Listy likwidacyjne	— —	85 85
kupon	— —	048

(1991)

Bolesław z Remnic Niwicki

właściciel dóbr ziemskich, prezes Rady powiatowej Bocheńskiej, zasnął w Panu dnia 15go lipca 1880 r., licząc lat 49, opatrzony ŚŚ. Sakramentami.

Wyprowadzenie zwłok ze dworu w Zawadzie do kościoła parafialnego w Pogwizdowie odbędzie się w piątek 16 go lipca 1880 r. o godzinie 6tej po południu, zaś złożenie zwłok do grobu familijnego w Pogwizdowie nastąpi w sobotę dnia 17go lipca 1880 przed południem po odprawionem nabożeństwie żałobnem, na które stroskana rodzina zaprasza krewnych; przyjaciół, sąsiadów i pobożną publiczność.

(1992)

JÓZEF SEDLMAYR

syn obywatela m. Krakowa,

przeżywszy lat 29, zakończył doczesne życie dnia 6 lipca 1880 roku w Biało-Cerkwi.

Pogrążeni w żalu Rodzice zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i pobożną Publiczność na

Nabożeństwo żałobne

w sobotę dnia 17 lipca b. r. o godzinie 10 zrana

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW odprawić się mające.

Konkurs

na posadę nauczyciela śpiewu w szkołach ludowych miejscowych w Drohobyczu.

Z posadą tą połączona jest remuneracya z funduszów tutejszej gminy miejskiej o rocznych 500 złr. w. a. bez prawa do zaopatrzenia w razie przejścia w stan spoczynku, tudzież obowiązek udzielania nauki śpiewu w miescowych szkołach ludowych przez 10 godzin tygodniowo.

Podania odnośnie z wykazaniem dowodu uzdolnienia należy wnieść w tutejszej Zwierzchności gminnej w przeciągu czterech tygodni od dnia ogłoszenia tego konkursu.

Pierwszeństwo mieć będą muzycy mający uzdolnienie udzielenia nauki gry fortepianowej lub na instrumentach smyczkowych. (1959-1-3)

Od Zwierzchności gminy.

Drohobycz 9 lipca 1880 r.

Potrzebny jest kapitał od 6000 do 10000 złr.

na majątek ziemski lub kamienicę, na pierwszą lokacyę po Towarzystwie kredytowem ziemskiem pod korzystnemi warunkami.

Bliższej informacyi udzieli z grzeczności Wny Maurer przy ulicy Taniej pod Nr. 179 w Krakowie. (1990-1-5)

Mieszkanie

zupełnie umeblowane z fortepianem i wszystkiemi potrzebnemi naczyniami tak kuchennemi jakoteż kredensowemi, składające się z całego parteru (oprócz dwóch pokoi), suterenów, piwnic, całego pierwszego piętra, wozowni i stajni na 3 konie jest do najęcia **zaraz** w domu przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 162. — Wiadomość u adwokata Dra. *Markiewicza* przy ul. Grodzkiej pod L. 89. (1958-1-6)

LIKIER CHIOCOCA

(LIQUOR CHIOCOCAE FORTIFICANS) naukowo zbadany, wypróbowany i przez słynnych lekarzy polecany jako doskonale uznany, zupełnie nieszkodliwy dyetetyczny

środek

szczególniej do szybkiego i przyjemnego **ożywienia, podniesienia i**

wzmocnienia osłabienia męskiego

do WZMOCNIENIA NERW i ich SIŁY NAPRĘŻANIA, zadziwiający w swem błogo OŻYWIAJĄCEM, WZMACNIAJĄCEM i ROZWESELAJĄCEM DZIAŁANIU. Jest zarazem wybornym UNIWERSALNYM ELIKSIREM szczególniej na złe lub utrudnione TRAWIENIE, BRAK APETYTU, NIEŻYT ŻOŁĄDKA, KURCZ, KOLKI, WOMITY, PALENIE W ŻOŁĄDKU, BIEGUNKĘ, BÓL GŁOWY, BLADACZKĘ i ŻÓŁTACZKĘ, CIERPIENIA ŻÓŁCIOWE, ŚLEDZIONY, NEREK, GOŚĆCOWE, REUMATYCZNE i HEMOROIDALNE. Wszystkie te przypadłości usunięte będą po użyciu tego likieru chiococa najszybciej i pewnie, przez co konsekwentnie osiągnąć można długi wiek. Co do smaku przewyższa najlepsze likiery stołowe. Bardzo liczne uznania i podziękowania o doskonałości tego LIKIERU CHIOCOCA można przejrzeć.

Cena oryginalnej butelki z dokładnym opisem użycia w 6 językach 3 złr., opakowanie 20 c.

Główny skład rozsyłkowy: D. C. Chiodi's Apotheke „z. Schutzengel" Wien, Währing, Herrengasse 26 gdzie należy adresować wszelkie zamówienia. **Skład filialny:** J. Weiss apt. „zum Mohren" I., Tuchlauben; w **Peszcie:** J. Töörek aptek.; w **Tryeście:** Foraboschi aptek al Camelo; w **Pradze:** J. Fürst aptek.; we **Lwowie:** S. Beiser apt., tudzież we wszystkich znanych aptekach krajowych i zagranicznych. (1916-1-12)

Michał Dyduch z Lachowic,

mający 58 lat, cierpiący na umyśle, średniego wzrostu, włosy blond, oczy siwe, ubrany w paletot tabaczkowy, spodnie popielate, zaginął w niedzielę 11 lipca w Podgórzu. Ktoby wiedział, gdzie on się obecnie znajduje, zechce dać znać do Edwarda Krupki w Podgórzu. (1961)

W domu pod Nr. 310

przy ulicy Św. Jana, na parterze, o dziedzińca,

są do wynajęcia trzy pokoje, przedpokój, kuchnia i piwnica.

Wiadomość u Odźwiernego Grzew tymże domu. (1957-1-3)

W Wieliczce

przy ulicy Krakowskiej pod Nr. 226, obok kościoła OO. Reformatów, **jest do sprzedania dom** z dużym owocowym ogrodem, ze stajnią i stodołą. — Wiadomość na miejscu. (1945-2-)

W Czernichowie

w Szkole rolniczej kursa nauk rozpoczną się w bieżącym roku w dniu 16 sierpnia. Rodzice pragnący umieścić swych synów w tej szkole, winni wcześniej przed tym terminem zrobić podanie o ich przyjęcie **do Dyrekcyi szkoły rolniczej, poczta Czernichów.**

Zwraca się przytem uwagę, że za całe utrzymanie i ubranie ucznia opłaca się tylko 200 złr. rocznie; co obok **15 stypendyów** corocznie udzielanych w Czernichowie, daje możność nawet najmniej zamożnym, byle pilnym uczniom pobierania nauki rolniczej. (1889-2-3)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON**, gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 40 c. — W Krakowie w apt. E. Stockmara (1837 2-)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYZU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (899-11-)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Zupełnie nieprzemakalne

płaszcze letnie i jesienne

z najlepszej styryjskiej wełny owczej, we wszelkich barwach: szare, brunatne, lub czarne.

Płaszcz deszczowy z kapturem . . . . złr. 7·—
Płaszcz podróżny lub myśliwski z kapturem . . . „ 10 50
Mężykow . . . . „ 12—16
Hawelok . . . . „ 12—16
Jupka pakłakowa lub styryjskie sakko . . . . „ 10—16
Modne **damskie paltoty** gustowny i zgrabny krój . „ 10—16

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie

z delikatnego, miękkiego lub sztywnego pakłaku, bardzo praktyczne nakrycie głowy dla **mężczyzn, pań** lub **dzieci** złr. 2·50 do 4 złr.

Wszelkie gatunki letniego, jesiennego lub zimowego pakłaku, oraz modne wzorzyste materye pakłakowe, zupełnie nieprzemakalne, policza najtaniej na metry lub w dowolnych gotowych sukniach i dostarcza natychmiast za zaliczką pocztową handel sukien **JANA GÜNZBERGA w Graz** w Styryi. (1737-7-8)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (1909-52) szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męskie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także samo ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

F. Bruno Hahn w Krakowie

przy ul. Grodzkiej pod L. 53,

HANDEL TOWARÓW GALANTERYJNYCH, NORYMBERSKICH, PARFUMERYJ, ZABAWEK I STÓR PATYCZKOWYCH,

poleca

roboty haftowane najnowszemi ściegami i na najnowszych materyałach, — roboty krzyżowe na kanwie zaczęte lub skończone, — desenie kolorowe wszelkiego zastosowania do roboty krzyżowej. — Przedmioty odrabiane z deseni najtaniej ze wszelkich robót kosztują.

Wszelkie zamówienia na roboty haftowane uskuteczniają się szybko i starannie. (1826-3-)

BERGERA LEKARSKIE

MYDŁO SMOŁOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane jest od 12 lat z bardzo dobrym skutkiem w **Austryi-Węgrzech, Francyi, Niemczech, Holandyi, Szwajcaryi, Rumunii, i t. d.** przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

tudzież wszelkiej nieczystości cery,

szczególniej przeciw świerzbowi, liszajom chronicznym i łupieżowym, strupowi, zebraniu tłuszczu, łupieżowi głowy i brody, piegom, plamom wątrobianym, tak zwanemu miedzianemu nosowi (czerwoności nosa), odmrożeniom, poceniu nóg.

Bergera mydło smołowe zawiera 40% zgęszcz. smołowca drewnianego, jest bardzo starannie przyrządzone i odróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowych w handlu.

Celem uniknienia omamień (14-26-30)

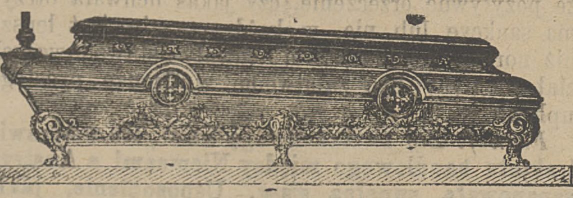
należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło smołowe** i zważać na zielone **opakowanie** i tutaj odbity **znak ochronny.**

Jako **łagodniejsze smołowe mydło** przeciw **skórnym wyrzutom** i **na głowie** dzieci, przeciw **nieczystościom cery,** tudzież jako niezrównane kosmetyczne **mydło** do **mycia i kąpieli** służy

Bergera glicerynowe mydło smołowe.

Zawiera tylko 5% smoły, natomiast 35% gliceryny i pięknie pachnie; opakowane jest w papier **kremowy** i ma powyższy **znak ochronny.** *Cena sztuki każdego gatunku z broszurą 35 c.*

Jedyny zastępca dla kraju i zagranicy: *Aptekarz:* **G. Hell w Opawie.** Główny skład w **Krakowie** u aptekarzy pp. E. Stockmara, W. Redyka, A. Dylskiego; we **Lwowie** u P. Mikolascha; także do nabycia w apt. R. Jakubowskiego w **Nowym Sączu,** F. Buczka w **Kolbuszowy,** Nahlika w **Przemyślu,** Kalinowskiego w **Rzeszowie,** Blumenthala w **Żywcu,** Ranka, Tenczyna w **Tarnowie** i we wszystkich miastach w Galicyi.



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**

(311-13-) **FR. EBERT.**

PRAWNIE



OCHRONIONY!

Wyzdrowienie i stopniowe wyleczenie wszelkich cierpień nerwowych przez

SIEMENSA

Electro-Therapeut.

Elektryczny aparat leczniczy

przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, cierpieniom nerwowym i ich skutkom.

Doskonałe wyniki leczenia w stosunkowo krótkim czasie w działających tudzież organicznych zboczeniach grzbietu, reumatycznych i macicznych porażeniach, po przewlekłych i ciężkich chorobach, kurczach, newralgiach, szczególnie newralgiach stawów, chorobach czułych i zmysłowych nerwów itp. (1793 3-)

Nasz przyrząd leczniczy, którego prąd elektryczny odbywa się i reguluje jedynie tylko przez zwierzęcą transpiracyę ludzkiego ciała może być użytym przez każdego bez żadnego niebezpieczeństwa.



SIEMENS & Co.,

specyalny warsztat dla elektrycznych przyrządów leczn., **w Berlinie, Markgrafenstrasse 35.**

Cena za sztukę złr. 7·50 włącz. z naukowem objaśn. i opisem użycia. **Podania o przywilej wyłącz. składu w oznaczonych okręgach w Austryi-Węgrzech należy adresować do**

głów. składu: **Paul Eckardt,** Wien, Weihburggasse 26.

Skład u p. Z. Ruckera, aptekarza we Lwowie.

Słuchajcie! patrzcie i dziwcie się!

Wskutek likwidacyi niedawno upadłej znacznej **fabryki Britannia srebra** sprzedaje się następne **47 sztuk** bardzo trwałych **przedmiotów z Britannia srebra tylko za złr. 6·95,** jako zaledwie ¼ część kosztów wyrobu, a zatem **prawie zadarmo:**

6 bar. piek. **noży stołowych,** trzonki z Britannia srebra z prawdz. angielskiemi stalowemi ostrzami
6 ślicznych **widelców** z Britannia srebra z jednej sztuki.
6 ciężkich ładnych **łyżek** z Britannia srebra.
12 **łyżeczek** z Britannia srebra najlepszego gatunku.
1 ciężka **chochelka** z Britannia srebra.
1 ciężka **chochla** „ „
6 **sztućców** „ „
6 **podstawek** „ „ ślicznie cyzelowanych
1 ciężki **koszyk na chléb** z Britannia srebra
2 gustowne **świeczniki stołowe** „ „

Wszystkie tu wymienione trwałe i prakt. tow. z Brit. sreb., kosztowały dawniej 25 złr., teraz zaś **tylko 6 złr. 95 c.**

47 szt. Wszystkie te przedmioty wykonane są z najlepszego Britannia srebra, jedyny metal na świecie, który nigdy nie czernieje i nie da się odróżnić od prawdziwego srebra nawet po 30 latach, **za co się poręcza.**

Prócz tego do nabycia:

18 **noży, widelców** i **łyżek** z Britannia srebra po 6 sztuk, wszystkie 18 razem złr. 3·75.
6 takich **łyżeczek** . . . . dawniej złr. 3·—, teraz tylko złr. —·60
1 **chochla** z Britannia srebra „ „ 3·— „ „ „ 1·—
1 **chochelka** „ „ „ „ 1·50 „ „ „ —·50
6 **podstawek** „ „ „ „ 5·— „ „ „ 1·50
6 **sztućców** „ „ „ „ 4·50 „ „ „ 1·50
1 **cukierniczka** „ „ „ „ 4·— „ „ „ 1·20
1 para **lichtarzy** „ „ „ „ 3·50 „ „ „ 1·20
1 „ „ większych „ „ „ 2·— i 3 złr.
1 **dzwonek stołowy** „ „ „ 4·—, teraz tylko „ 1·—
1 **puharek do jaj** „ „ „ „ —·60 „ „ „ —·30
1 **solniczka** i **pieprzniczka** „ „ „ „ 2 50 „ „ „ —·75
1 **karafka na ocet i oliwę** „ „ tylko „ 3·50 i złr. 4·50
1 **pudełko na zapałki** na stół „ „ dawniej „ 3·—, teraz tylko „ —·95

Imbryczki do kawy lub herbaty po złr. 2, 2·50, 3, 4; szczypczyki do cukru po c. 35, 50, 80, złr. 1; cukierniczki po złr. 2, 2 80, 4; posypywacze cukrem po c. 25, 40, 75, 90, złr. 1; karafki na ocet i oliwę po złr. 2, 4; maselniczki po c. 75, 95, złr. 1·70, 2·80, 3 25, 4; i wiele innych przedmiotów.

Jako dowód, że moje ogłoszenie nie polega na

żadnem oszustwie,

obowięzuję się niniejszem publicznie do **do przyjęcia napowrót bez trudności** towaru, jeżeli nie będzie odpowiednim. Zwracam uwagę na otrzymane podziękowania, które porządkowo ogłaszać będę. Kto zatem chce otrzymać towar dobry i trwały a nie chołotę, niechaj się uda do podpisanej firmy: (1782-2-12)

General-Depot der I. engl. Britannia-Silber-Fabriken

A. Fraiss,

Wien, Rothenthurmstrasse 9, gegenüber dem erzbischöflichen Palais.

Dwa piękne, duże

OLEANDRY

są **tanio** do nabycia. Wiadomość w Admin. „Czasu."

Krawcowa udziela lekcyj kroju i form, przyjmuje kołdry i płaszcze do szycia, przykrawa suknie i może chodzić do robót po domach prywatnych. Ulica św. Rocha Nr. 461. (1935-2-3)

STYRYJSKIEJ

ŚWIEŻEJ KROWIANKI

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej (825 28-)

Masa do froterowania posadzki

własnego wyrobu,

najlepsza, jaka być może. Mogę ją powtórnie polecić, ponieważ smarowidła z nafty w Pradze i we Lwowie robią, i te same własności masie mojej przypisują, która ich jednak wcale nie posiada.

Lecz dla sprzedania jej, podrabiają moją urzędownie rejestrowaną markę zabezpieczoną, na którą właśnie zwracam uwagę.

Krochmal połyskujący brylantowy

własnego wyrobu,

uznany jako najprzedniejszy wyrób, który bieliźnie elastyczną sztywność, śnieżną białość i połysk nadaje i bez żadnej innej domieszki tylko w ciepłej wodzie rozpuszczony jak zwykły krochmal się używa.

W paczkach, w której się 4 porcye znajdują, wystarczy każda porcya do okrochmalenia 6 kołnierzyków, 3 koszul i 3 par mankietów.

Kto raz mojego krochmalu spróbuje, żadnego innego krochmalu połyskującego nie będzie używał. (1938-2-6)

Do nabycia w handlach p. **S. Feintucha** i p. **J. Nagla w Krakowie.**

O. T. Winkler we Lwowie.

Dnia 11go lipca r. b.

otwartym został **kurs przygotowawczy wakacyjny** dla uczennic mających zamiar wstąpić po wakacyach do seminaryum nauczycielskiego żeńskiego. Bliższa wiadomość przy ul. Kapucyńskiej pod Nr. 3 na II piętrze. (1921-2-4)

Młodzieniec

w wieku lat 16, który ukończył 3 klasy gimnazyalne w Opawie, władający niemieckim i polskim językiem, poszukuje posady jako **praktykant w księgarni lub handlu.** — Bliższa wiadomość w handlu F. BRUNO HAHN w Krakowie lub poste restante S. S. Przemyśl. (1944-2-3)

Krakowskie Przedsiębior. asfaltowe

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu tego wchodzące tak po miastach głównych jak na prowincyi z asfaltu naturalnego z kopalni **„Limmer"** (pod Hanowerem) po cenach najprzystępniejszych z poręczeniem za trwałość.

Zamówienia przyjmuje **w Krakowie:** *Tytus Kawecki,* hotel Warszawski; **we Lwowie:** *Piotr Miączyński* ul. Syxtuska pod Nr. 47. (1759 8-8)

Pierścionki pamiątkowe

SREBRNE, EMALIOWANE, z napisem

poleca (1713-8-)

magazyn towarów galanteryjnych, zabawek dziecinnych i parfumeryj

Wilhelma Fenza

W KRAKOWIE.

Do handlu towarów mieszanych

Jana Biernackiego

W BOCHNI

potrzebny jest (1926-2-3)

praktykant.

Omnibus

na 10 osób, kilka razy jeżdżony, wygodny dla hotelu lub dla prywatnego, jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Dowiedzieć się można we fabryce powozów *Rudolfa Fuchsa* w Biały. (1943-2-6)

Zwiedzający Wiedeń

w porze letniej 1880

znajdą najkorzystniejszą sposobność do nabycia po bardzo niskich cenach całe umeblowanie niedawno we francuskim guście urządzonego **maison meublée** w Wiedniu Krugerstrasse Nr 5 (St. Pöltnerhof) z powodu zwinięcia tegoż handlu. Meble pojedynczo lub partyami. Są także na składzie meble salonowe, do sypialń i pokojów objadowych, modnie i według stylu wykonane.

Odnowione mieszkania są częścią zaraz częścią w sierpniu lub listopadzie do wynajęcia. (1898 2-)



NAJNOWSZE

kule bilardowe



Podpisany ma zaszczyt donieść, że po długoletnim mozole udało mu się wyrabiać takie *kule bilardowe,* które pod względem *dobroci* i *trwałości wszystkie dotychczasowe znacznie przewyższają;* są one tak *elastyczne* jak słoniowa kość, a *twardsze niż marmur. Odłamanie lub pęknięcie* tych kul jest całkiem niepodobne, za co poręcza się jeden rok. Cena kuli za *jedną sztukę* dowolnej wielkości *6 złr.*

Kije bilardowe, kule ze słoniowej kości, gry w szachy i domino po najtańszych cenach.

Wielki skład pięknych tanich przegranych i nowych bilardów. (1778-4-6)

Karol Knill, fabryka bilardów i kul bilardowych

w Wiedniu, IX., Rothe Löwengasse Nr. 5 i 7.

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** polecanego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie, Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. RUCKERA aptek. (889-8-)

TANNINGENE.

Nieszkodliwy środek do barwienia włosów bez przymieszki ołowiu, na siwe, białe, rude włosy,

na włosy u brody i brwi, które najprostszym sposobem tylko po jednorazowem użyciu otrzymują napowrót z pewnością i niezawodnie tą samą piękną połyskującą **barwę naturalną blond, brunatną lub czarną,** jaką miały przed zesiwieniem i która się nieodfarbuje ani przez mycie mydłem ani w kąpieli parowej. Cena **2 złr. 50 cnt.**

Dr. Landauera aromatyczny balsam na włosy

poręczony zupełnie pewny środek, aby po dwukrotnem użyciu usunąć zupełnie wypadanie włosów i wzmocnić ich porost. Cena **1 złr.**

Piegi,

plamy wątrobiane, pryszcze, tłuszcz zgromadzony, czerwoność twarzy

opalenie od słońca i wszelkie kwitnienie cery usuwa gruntownie

Dr. Tobiaszą Eau miraculeuse antéphélique

absorbując nagromadzające się na skórze i pod nią pigmenta, przez co bardzo chropawa, krucha cera staje się przez noc miękką, białą i delikatną. Cena **1 złr. 50 cnt.**

Oryginalne wschodnie mléko różane

aptekarza **KAROLA RUSSA**

nadaje cerze natychmiast, a nie dopiero po długiem używaniu tak **delikatny, olśniewająco biały, młodociano-świeży koloryt,** jaki żadnym innym środkiem osięgnąć nie można usuwa zmarszczki, każdą żółtą lub brunatną cerę natychmiast i nadaje się zarówno jednakowo na wszystkie części ciała. Cena **1 złr.**

Wszystkie te wymienione szczególności są sumiennie zbadane i za poręczeniem absolutnie nieszkodliwie; jedynie prawdziwe do nabycia u podpisanego.

Karl Russ' Nachfolger (Ant. J. Czerny)

W WIEDNIU I. WALLFISCHGASSE 8.

Skład u p. **W. Redyka,** aptekarza w **Krakowie.** (1565-7-12)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*